

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

20 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzyimiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Okres rozstrzygający.

Sprawa uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów zdaje się wchodzić w okres rozstrzygający.

Wedle wiadomości nadchodzących ze stolic zachodnich już w początku marca zwołane ma być specjalne Zgromadzenie Ligi do Genewy jedynie dla uroczystego przyjęcia Niemiec. Również cześnie zaś nastąpić musi wejście Niemiec jako stałego członka do Rady Ligi, gdyż iunctim to zostało — jak wiadomo — zapewnione Niemcom przez mocarstwa w czasie konferencji w Locarno.

Istotnie, dziś już nic nie stoi na przeszkodzie wprowadzeniu w życie tego postanowienia. W Niemczech po długotrwałym przesileniu utworzony został rząd z tymi samymi czołowymi politykami — Lutherem i Stresemannem — którzy byli chorażymi ideologii Locarno i uczestnictwa Rzeszy w Lidze Narodów. Nie może też ulegać wątpliwości, że politycy ci rozpoczną przez siebie akcję będą dalej prowadzili. I to nie tylko dlatego, że tę akcję chcą prowadzić ale i dlatego, że prowadzić ją muszą z tego przedewszystkiem powodu, aby się przy władzy utrzymać, aby dzięki umiejętnemu prowadzeniu tej akcji zapewnić sobie poparcie a w każdym razie neutralność partji, nie wchodzących na skład gabinetu a czyhających na każdy błąd i potknięcie się rządu zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej.

Socjaliści niemieccy żądają udziału Niemiec w Lidze Narodów w imię paacyfikacji i współpracy międzynarodowej, z ich zatem strony p. Stresemann trudności i przeszkód spodziewać się nie potrzebuje, choć z drugiej strony właśnie wskutek tej genewskiej orientacji socjalistów musi przyspieszać realizację wejścia do Ligi, aby się uchronić przed zarzutami tej partji, że nie realizując tego postulatu, ustępuje przed maksymalizmem i imperjalizmem skraj prawicy.

Trudniejsza o wiele sprawa jest ze stosunkiem skrajnej prawicy niemieckiej (również w gabinecie nie reprezentowanej) do kwestji udziału Niemiec w Lidze. Jak wiadomo, skrajna prawica niemiecka do niedawna zajmowała w sprawie tej ze względów głównie taktycznych i demagogicznych pozornie negatywną postawę. W rzeczywistości, zwłaszcza po korzystnych dla Niemiec układach locarneskich, prawica niemiecka z udziałem Niemiec w Lidze się pogodziła, ale z powodu wspomnianych wyżej względów demagogicznych robi w tej sprawie w dalszym ciągu opozycję, rwetes i hałas w tym właśnie celu, aby ministra spraw zagranicznych zmusić do prowadzenia wobec mocarstw maksymalistycznej polityki wymuszeń i jak najdalej idących ustępstw i koncesyj dla Niemiec. Skrajna prawicowa prasa niemiecka powitała też rząd p. Luthera i Stresemanna zapowiedzią ostrej walki z nim. P. Stresemann też pragnąc zapewnić sobie spokój z tej strony a wyczuwając nadto doskonale sprzyjającą maksymalistycznemu programowi niemieckiemu atmosferę w Londynie i w pew

nych sferach mianodajnych Paryża, zaraz po ukonstytuowaniu się gabinetu, rozpoczął energiczną akcję dyplomatyczną, zmierzającą jeszcze przed znalezieniem się Niemiec w Lidze do wyteroryzowania na mocarstwach ustepstw, mających być niejako ceną, za którą Niemcy ostatecznie kwestję swego udziału w Lidze speperfekcjonują. — Niesłychane też, bo wyraźnie przepisy traktatu wersalskiego sabotujące, żądanie redukcji załogi koalicyjnej w Nad

renji, jest zamierzeń tych najwymowniejszym dowodem. Wysiurkując zaś takie maksymalne postulaty, p. Stresemann z jednej strony stępi ostrze opozycji skrajnej prawicy, z drugiej zaś strony usiła w zachodnich mocarstwach te sily, (niewątpliwie potężne i wpływowe), które każdą cenę ze strony Niemiec uważają za dobrą, jeśli za nią można pozyskać współpracę Niemiec w „gospodarczej odbudowie“ i „pacyfikacji“ Europy.

Wczorajsze depesze doniosły znów, że Niemcy prowadzą we wszystkich stolicach zaciętą kampanję przeciw przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi na równi z Niemcami. Wiadomość ta nie może być dla nikogo niespodzianką. Należało jej oczekiwać. Potwierdza ona tylko te zasadnicze i taktyczne motywy polityki p. Stresemanna, które wyżej zostały zarysowane. I ta kampanja idzie oczywiście po linii kategoriycznych postulatów — już nie tylko skrajnej prawicy niemieckiej, ale wszystkich Niemców. Ze prawica niemiecka a właściwie olbrzymia większość stronnictw niemieckich ani chwili nie ścierpiaby p. Stresemanna na jego stanowisku w razie uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi — to dla nikogo nie może ulegać wątpliwości.

Że zaś akcja p. Stresemanna w tej sprawie nie natrafia na zachodzie na opokę, dowodzi dalszy ciąg wspomnianej depeszy. Mówi ona mianowicie o tem, że stanowisko rządu angielskiego ułatwi Niemcom ich zadanie niedopuszczenia Polski do stałego uczestnictwa w Radzie Ligi. Anglia mianowicie uważa podobno, że wobec niedostatecznej wewnętrznej konsolidacji, Polska popełnia błąd, domagając się stałego miejsca w Radzie Ligi i że raczej powinna się zadowolić uzyskaniem miejsca niestałego, w którym to wypadku wybór Polski na następne Zgromadzenie Ligi byłby zapewniony.

Motyw o rzekomej; niedostatecznej konsolidacji wewnętrznej Polski, jako argument przeciw stałemu udziałowi Rzeczypospolitej w Radzie Ligi — jest niesłychanie znamienny. Dowodzi on, jak Niemcy, a także wrogie nam sily w mocarstwach zachodnich zreszcie wyzyskują nasze obecne położenie gospodarcze, jako narzędzie w agitacji przeciw przyjęciu Polski w poczet stałych członków Rady Ligi. Wiadomo, że skrajnie prawicowa prasa niemiecka („Allgemeine Deutsche Zeitung“) pisząc o tem położeniu, określa je jako ostateczną katastrofę i mówi o rychłym upadku państwa. Tego rodzaju sugestje pracują na rzecz odwetowej polityki Niemiec, której pierwszym fundamentalnym etapem na terenie genewskim byłoby izolowanie Polski i odsaniecie jej od ośrodka w Lidze decydującego. Proniemieckie sily w Londynie przyjmują takie sugestje jako rzeczowy materiał dowodowy przeciw Polsce, zamykając chętnie oczy na fakt, że położenie gospodarcze Niemiec zgoła nie jest lepsze od polskiego.

Wchodzimy zatem w okres rozstrzygającej walki o stałe uczestnictwo Polski w Radzie Ligi.

Mamy to głębokie przekonanie, że ze strony naszego ministerstwa spraw zagranicznych, czynione jest i uczynione zostanie wszystko, co jest niezbędne, aby kampanję niemiecką odeprzeć, aby Zachód przekonał o konieczności udziału stałego Polski w Radzie Ligi nie tylko w imię interesów Rzeczypospolitej, ale także i przedewszystkiem w imię zachowania pokoju europejskiego. Obok akcji rządowej, niezbędna jest także jak najwyższa pomoc i postawa naszej opinji i prasy — wobec tej sprawy. Zwłaszcza zdecydowane stanowisko całej prasy polskiej, może duży wpływ wywrzeć i zneutralizować oszczerczą kampanję prasy niemieckiej w tej doniosłej dla Polski i pokoju Europy sprawie.

Ostateczne cyfry budżetu na r. 1926.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (zo) Uchwalony przez Radę ministrów preliminarz budżetowy, który we czwartek wejdzie pod obrady komisji, nie mógł jeszcze uwzględnić wszystkich oszczędności, wynikających z wdrożenia reformy administr. reorganizacji przedsiębiorstw. Reforma ta bowiem wymagać będzie wiele zmian ustawodawczych. Dlatego pozycja wydatków wyniosła 1.730.000.000 zł. Równocześnie jednak nowe ustawodawstwo zredukuję tę kwotę o 130 milj. zł. przez reorganizację działalności władz i urzędów oraz redukcję wydatków osobowych i rzeczowych. Ostatecznie suma wydatków nie będzie mogła przekroczyć kwoty 1.600.000.000. Z drugiej strony reorganizacja przedsiębiorstw państwowych w kierunku

zmniejszenia kosztów produkcji i podniesienia rentowności pozwoli zmniejszyć wydatki przedsiębiorstw państw. o 72 milj. zł. Preliminarz zatem obecnych dochodów w kwocie 1 miljarda 520 milj. zwiększy się o powyższą kwotę 72 milj. i wyniesie około 1 miliard 600 milj. i pokryje w zupełności wydatki państwowe.

Nowa ustawa skarbowa nie ogranicza się tylko do ustalenia cyfr, lecz zawiera przepisy, umożliwiające realizowanie budżetu drogą budżetów miesięcznych, gdyż okazały się one najlepszym środkiem regulowania wydatków. Art. IV. ustawy skarbowej obowiązuje ministra skarbu do ograniczenia wydatków budżetowych przez stosowanie oszczędności tak, aby ogólna suma nie była przekroczona.

Na jakie dochody liczy rząd w bieżącym roku?

W dochodach na pierwszy plan wysuwa się dochód z danin publicznych i monopolu, preliminarzowany na 1.267 milionów, w tem podatki bezpośrednie (bez majątkowego) 322 i pół miliona, pośrednie 108 i ośm dziesiątych miliona, cła 200 milj., opłaty 111 i pół milj., podatek majątkowy 60 milionów, czysty dochód z monopolu 454 i pół milj., dochód z przedsiębiorstw

państwowych 68 i ośm dziesiątych miliona, przy czem dla kolei nie jest przewidywana żadna dotacja, gdyż według preliminarza powinny one w roku 1926 pokryć same wszystkie wydatki, nie wyłączając inwestycyjnych, wreszcie wspomnianych już 72 milj. z reorganizacji przedsiębiorstw państwowych.

Uchwalenie nowego kontyngentu podatku majątkowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (zo.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowej omawiane miały być wnioski w sprawie badania działalności Izby skarbowej we Lwowie. Wobec oświadczenia przedstawiciela rządu, że nie jest na razie uprawniony do składania wyjaśnień w tym kierunku, obrady nad tą sprawą odroczone.

Komisja przystąpiła do omawiania projektu noweli do ustawy o podatku majątkowym. Sprawozdawca p. Danin (Ch.N.) przedstawił wnioski na ustalenie całego kontyngentu podatku majątkowego w kwocie 400 milj. zł. z rozdziałem: 150 milj. na rolnictwo, 188 milj. na przemysł, a na handel i inne kategorie 69 milj.

W bardzo obszernej dyskusji przedstawiciel socjalistów p. Prager oświadczył się za utrzymaniem poprzedniego kontyngentu z tem, aby na rolnictwo przypadło 500 milj., na przemysł 395

milj., na handel i inne kategorie 125 milj.

Przedstawiciel Piasta p. Pieniążek żądał ustalenia dla rolnictwa 150 milj., dla przemysłu 302 milj. Podkreślić należy zachowanie się Piasta, który w zachodnich częściach państwa pragnie występować jako obrońca przemysłu lecz w Sejmie chce zwalić cały ciężar podatkowy na przemysł.

W dyskusji podniesiono moment charakterystyczny, że niemieccy przemysłowcy na polskim Górnym Śląsku, którzy rozmaitymi drogami usiłują uchylić się od spełniania swych obowiązków wobec Państwa, zalegają z kwotą 90 milj. zł. z tytułu podatku majątkowego.

W głosowaniu odrzuciła komisja zarówno wnioski PPS. jak i Piasta i przyjęła wnioski podkomisji i skreśliła postanowienie przewidujące pobieranie podatków w akcjach.

3 LUTEGO POSIEDZENIE SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 26 stycznia (zo). Posiedzenie plenarne Sejmu zostało wyznaczone na 3. lutego, porządku dziennego jeszcze nie ustalono.

ROZRZEWIAJĄCY WYNURZENIA TOWARZYSZA P. BRYLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 26 stycznia (zo). Berliński dziennik „Miot” podaje w depeszy agencji sowieckiej o bankiecie, który wydano na cześć polskiej wycieczki w Charkowie. Charakterystycznym jest, iż w tej depeszy agencja nie pusiła za granicę. Na bankiecie, tym przemawiał m. Helman, który między innymi wśród rozrównienia powiedział: „Udałem się do ZSSR, chcieliśmy zobaczyć co się dzieje w Moskwie chcieliśmy najeść jak twórcy nowe życie. Ujrzałem jasną szczerą prawdę. Jesteśmy szczęśliwi, że znajdujemy się pośród was, którzy przeszedli przez cierpienia odrodziliście kraj i znaleźliście należne wam miejsce wśród innych narodów”. Poseł Bryl był bardziej pościągliwy: „Zdołaliśmy nas przekonać — mówi — że usilnie pracujemy i leczymy stopniowo wszystkie rany zadane wam przez wojnę domową i nieurodzaj”.

KONFERENCJA W SPRAWIE BEZROBOCIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 26 stycznia (zo). Premier odbył wczoraj dłuższą konferencję z ministrem Ziemięckim w sprawie bezrobocia.

OKÓLNİK W SPRAWIE OBYWATELSTWA MNIEJSZOŚCI NA KRESACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 26 stycznia (zo). Minister spraw wewnętrznych, rozstał wczoraj do wojewodów okólnik w sprawie obywatelstwa mniejszości narodowych we wschodnich województwach.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 26 stycznia (zo). P. Jundził-Baliński, bawiący obecnie w Paryżu, jedzie do Stanów Zjednoczonych jako przedstawiciel międzynarodowej konfederacji młodzieży uniwersyteckiej na zaproszenie uniwersytetu w Nowym Jorku, Chicago i Buffalo.

GEN. ROZWADOWSKI NIE JEST CZŁONKIEM RADY NADZORCZEJ „ARMY”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 26 stycznia (zo). Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej przewodniczący komisji p. Głabiński odczytał wręczony sobie, a zaadresowany do p. Rozmarińa list dr. Stanisława Mycielskiego, prezesa Rady nadzorczej fabryki „Arma”. W liście tym dr. Mycielski komunikuje: „Gen. Rozwadowski od początku istnienia spółki „Arma” nigdy do jej Rady nadzorczej nie należał i nie należy. W skład rady nadzorczej wchodzi natomiast tegoż samego nazwiska dyrektor filii Banku Spółek Zarobkowych”.

CUKROWNICY O ZADANIU PODWYŻKI CUKRU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 26 stycznia (G). W związku cukrowni byłego Królestwa Polskiego odbyła się wczoraj konferencja prasowa na której prezes związku Zagłębiczny przedstawił sprawę cen cukru. P. Zagłębiczny wyjaśnił przede wszystkim co zmusza cukrownię do tej podwyżki? Głównym czynnikiem jest wzrost wywozu cukru za granicę i spadek cen cukru na rynku światowym w Londynie. Nadprodukcja, która musi być sprzedana za granicę wynosi obecnie 270.000 ton rocznie przy cenie 73 zł. za worek 100 kg. i 30 zł. na wywóz. Ceny osiągane przez cukrowników za granicę wynoszą 1.4950 a koszty produkcji 1.60, doprowadza to do straty 10 zł. na worku. Najprostszym wyjściem byłoby ograniczenie produkcji do potrzeb rynku wewnętrznego. Wówczas można by teoretycznie zmniejszyć jeszcze i obecną cenę cukru w kraju. Redukcja taką możliwą był jednak była do przeprowadzenia dopiero w roku przyszłym po zmniejszeniu hodowli buraków, które są kontraktowane

Dziś 27 b. m. Premiera Rekordowego Podwójnego programu w „APOLLO”

Romans z kół wyższych sfer towarzyskich Nowego Jorku w 7 aktach p. t.

SKANDAL Gloria Swanson.

Pełna humoru i sensac.
komedia w 6. akt. p. t.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

urocza Agnès Ayres
kreuje główną rolę.

NORMA TALMADGE wystąpi w dramacie trójkąta małżeńskiego w 5 aktach p. t.

ODWIECZNY PŁOMIEŃ MIŁOŚCI

według słynnej powieści Honorjusza Balzaca: „Romans księżnej De Langeais”. Rzec dzieje się w Paryżu w jednym z klasztorów hiszpańskich — Film godny widzenia, który zachwyci najwybredniejszych widzów
wytwórni „First-National” w Pictures.

OD DZIŚ KINO „LEW”.

przez cukrownie na wiosnę, a zredukowanie przeszło o połowę przez cukrownie hodowli buraków i nasion buraczanych, w konsekwencji podługłoby olbrzymie straty dla rolnictwa i pozbawiłoby zarobku i egzystencji wiele tysięcy robotników. W końcu p. Zagłębiczny stwierdził, iż wszystkie cukrownie domagają się podwyżki ceny cukru do 92 zł. na worku, czyli o 17

groszy na 1 kg., co stanowi połowę dziennej obciążenia na głowę. Oczywiście nie leży w interesie rządu ani nawet konsumenta by produkcję cukru, buraków itp. zredukować o połowę, gdyż zrównałoby się to zwiększeniu liczby bezrobotnych. Jest rzeczą rządu i fachowców wyjść z tej sytuacji zgodnie z interesami całego życia gospodarczego w kraju.

Konflikt rosyjsko-chiński zlikwidowany?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (G) Jak donoszą z Londynu, dzisiejsze dzienniki podają z Pekinu, że tamtejszy ambasador rosyjski opublikował komunikat zawiadamiający, że Iwanów został z rozkazu Czang Tso Lina wypuszczony na wolność i że między Czang Tso Linem a generałem konsulem rządu sowieckiego w Mukdenie, doszedł do skutku zadawający układ w sprawie transportu wojsk chińskich.

Warszawa, 26 stycznia. (G) Jak donoszą z Tokio, japoński minister spraw zagranicznych wygłosił na Radzie ministrów przemówienie w sprawie ostatnich wypadków w Chinach. Minister japoński oświadczył, że Japonia wychodzi z założenia nie mieszanja w sprawy chińskie, musi jednak stać na straży interesów Japonii i Chin.

Moskwa, 26 stycznia (PAT.) Sow.

Agencja Prasowa dowiaduje się z źródeł oficjalnych, że dnia 22 stycznia br. został podpisany między konsulem generalnym Unji sowieckiej w Mukdenie, Rakowieckim, a ministrem spraw zagranicznych trzech prowincji wschodnich Kao, układ, zawierający następujące postanowienia: Dyrektor wschodniej kolei chińskiej Iwanow zostanie wraz z innymi aresztowanymi urzędnikami i robotnikami wypuszczony na wolność, poczem przywrócona będzie normalna komunikacja kolejowa. Transporty wojsk będą się odbywały do czasu ustanowienia nowych przepisów na dotychczasowych zasadach. Wszelkie inne związane z konfliktem kwestie będą przedmiotem dalszych rokowań. Komisarjat ludowy dla spraw zagranicznych otrzymał już doniesienie o wypuszczeniu na wolność Iwanowa i innych aresztowanych.

Deklaracja rządowa dr. Luthera.

Berlin, 26 stycznia (PAT.). Dziś po południu kanclerz dr. Luther odczytał w Reichstagu deklarację rządową. W zakresie spraw zagranicznych deklaracja oświadcza, że nowy gabinet opierać będzie swą politykę na traktatach zawartych w Locarno i na programie poprzedniego gabinetu dra Luthera, wyłuszczonego w mowie kanclerza 23. listopada z. r. Najważniejszym zadaniem rządu w zakresie polityki zagranicznej będzie powzięcie decyzji w przedmiocie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. W czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, rząd będzie miał dośrodkowość wypowiedzieć się w sprawach zagranicznych, narazie zaś pragnie kanclerz uczynić wzmiankę jedynie o najbardziej aktualnej sprawie, to jest o zmniejszeniu sił okupacyjnych w Nadrenji, oświadcza, że rokowania w tej sprawie z rządami Ententy są w toku i że rząd Rzeszy ma nadzieję na ich pomyślny dla interesów Niemiec wynik.

Przechodząc do polityki wewnętrznej, powiedział kanclerz, że nowy gabinet zajmie się kwestią reformy prawa wyborczego i kwestią odszkodowań dla byłych panujących, starając

się załatwić tę ostatnią kwestię bez uciekania się do plebiscytu.

Przechodząc do spraw gospodarczych i społecznych, oświadczył kanclerz, że rząd nie zaniedba niczego celem ulżenia nędzy szerokich warstw ludności, wynikłej na skutek kryzysu gospodarczego. Wzmiankując o potrzebie wzmoczenia eksportu niemieckiego, kanclerz poruszył sprawę rokowań handlowych z krajami zagranicznymi. Rokowania te, które wszystkie prowadzone będą nadal, powinny doprowadzić do ożywienia ogólnego handlu światowego. Poza traktatami handlowymi rząd Rzeszy zamierza wszelkimi środkami sprzyjać dojściu do skutku bardziej ogólnych konwencji międzynarodowych, mających na celu zbliżenie gospodarcze między poszczególnymi krajami. Wreszcie oświadczył kanclerz, że rząd Rzeszy utrzymuje w mocy wszystkie deklaracje, złożone przez rząd poprzedni w sprawie ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinny dzień pracy. W końcu zaznacza kanclerz, że wejście w życie tej konwencji Niemcy uzależniają od wejścia jej w życie w Anglii, Francji i Belgii.

winionych o fałszowanie banknotów „Journal” dowiaduje się, że rząd francuski zajął w tej sprawie energiczne stanowisko. „Petit Par.” pisze, że musi być wyświełtłone kto należał do szajki fałszerskiej i kto ją swym wysokim autorytetem ochraniał. Kola polityczne francuskie stwierdzają, że postępowanie premiera Bethlena usprawiedliwia energiczną interwencję francuska. Cała sprawa nie jest jeszcze do tej pory należyście wyświełtłona i ma się wrażenie, że władze węgierskie chcą przeszkodzić w wykryciu istotnych sprawców. Francuscy urzędnicy policyjni, którzy chcieli przedstawić władzom węgierskim ważne dowody nie zostali dopuszczeni.

UDAREMNIONY ZAMACH MONARCHISTYCZNY W NIEMCZECH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 26 stycznia (zo). „Berliner Zeitung am Mittag” ogłasza sensacyjną wiadomość, że policja berlińska wykryła wielki spisek, który miał na celu dokonanie zamachu monarchistycznego w dniu dzisiejszym.

300 DZIECI ZAMARZŁO NA ŚMIERĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 26 stycznia (G). Jak donoszą z Moskwy rząd sowiecki wysłał do Woroneża 300 bezdomnych sierot, załadowawszy je do ciężarowych wozów. Podróż odbywała się bardzo powoli, a na jednej stacji pociąg ustawiono na bocznym torze, gdzie stał cała doba. Gdy transport miał wyruszyć w dalszą drogę, przekonano się że wszystkie dzieci zamarzły na śmierć.

AKCYZA WE LWOWIE.

Warszawa, 26 stycznia. (PAT.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej, pod przewodnictwem p. Byrki, przyjęto poprawki senatu do projektu ustawy o przedłużeniu prawa gmin m. Lwowa i Krakowa do pobierania samoistnego podatku spożywczego. Senat zaproponował, aby przedłużenie to miało miejsce nie na 3 lecz na 6 miesięcy. Komisja te zmianę zaproponowała.

KATASTROFA SAMOLOTOWA POD RAWA RUSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 26 stycznia (G). Wczoraj o godzinie 10:30 uległ katastrofie samolot typu Junkers należący do Polskiej Linii Lotniczej, lecący ze Lwowa do Warszawy, a wiozący trzech pasażerów p. Adama Bałabaszynskiego, architekta Grünbauma i Zofię Wierczyńską. Wskutek rozłutowania się się chłodnicy wylała się woda i motor wskutek silnego rozgrzania się uległ defektowi. Nad polami wsi Zamek aparat zaczął gwałtownie opadać, jednak pilot w czas zdołał aparat doprowadzić do stanu równowagi zapobiegając roztrzaskaniu. Mimo to podwozie zostało zupełnie roztrzaskane a lewe skrzydło na metr zaryło się głęboko w ziemię. Pasażerowie wyszli bez szwanku.

Z OSTATNIEJ CHWILI**STANY ZJEDNOCZONE PRZYSTĘPUJĄ DO TRYBUNAŁU W HAAGIE.**

Waszyngton, 26 stycznia. (PAT.) Senat przy pierwszym głosowaniu nad zastrzeżeniami Stanów Zjednoczonych w związku z ich przystąpieniem do haskiego Trybunału międzynarodowego, przyjął 98 głosami przeciw 1 pierwsze zastrzeżenie, stwierdzające, że Stany Zjednoczone nie przyjmują na siebie żadnych prawnych zobowiązań w stosunku do Ligi Narodów.

POROZUMIENIE WŁOSKO-ANGIELSKIE W SPRAWIE DŁUGÓW.

Londyn, 26 stycznia. (PAT.) Przedstawiciel Agencji Havasa donosi, że dziś wieczorem między hr. Volpim a Churchillem osiągnięte zostało porozumienie włosko-angielskie w sprawie długów wojennych. Za podstawę porozumienia przyjęte zostały spłaty roczne w wysokości 4 i pół miliona ft. szterl., z natychmiastowym rozpoczęciem tych spłat.

Energiczne stanowisko Francji wobec Węgier.

Paryż, 26 stycznia. (AW.) W związku z wiadomościami, że francuski poseł w Budapeszcie otrzymał od

Brianda wskazówki, by nalegał na dopuszczenie przedstawicieli policji francuskiej do śledztwa w sprawie ob-

Z obrad komisji skarbowo-budżetowej.

Warszawa, 26 stycznia. (PAT.). Se-zacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem sen. Adelmiana, w pierwszym punkcie porządku dziennego rozpatrywała projekt ustawy o pobieraniu podatków bezpośrednich i niektórych opłat skarbowych w naturze, zbożem i węglem. Sprawozdanie przedstawił sen. Popowski (Z. L. N.) i zaproponował kilka zmian. Ustawę tę wraz ze zmianami uchwalono.

Komisja przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem sen. Białego w sprawie przedstawienia wykazu pracowników przy władzach centralnych i wyższych uczelniach, jako niecelowym, oraz odrzuciła rozpatrywanie wniosku sen. Kalinowskiego (Wyzwolenie) w sprawie nadmiernych kosztów budowy grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Na wniosek referenta, sen. Nowodworskiego (Ch. D.) komisja zwróciła się do Najwyższej Izby kontroli Państwowej z prośbą o zbadanie sprawy poruszonej we wniosku sen. Kalinowskiego, i o jak najszybsze przedstawienie komisji sprawozdania.

Następnie sen. Szarski (Ch. N.) zreferował dwie rezolucje sen. Steckiego i Kasznicy, oraz Szereszewskiego, zaś sen. Woźnicki rezolucję sen. Kalinowskiego, zgłoszoną w toku rozpatrywania projektu ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej.

Pierwsza z tych rezolucji wzywa Rząd, aby przystąpił do zmniejszenia nadmiernych ustawowych kosztów, obciążających produkcję, oraz do usunięcia „przeszkód” krępujących wolność pracy, wreszcie do rewizji zasad ustawodawstwa podatkowego. Rezolucja druga wzywa Rząd, aby w jak najkrótszym czasie wniósł nowelę do ustawy o kasach chorych, która dała by rządowi wpływ na normowanie obowiązujących obecnie nadmiernych stawek. Trzecia rezolucja wzywa Rząd do niedopuszczenia, aby poszczególne ministerstwa wypłacały swoim pracownikom remuneratione ze sum zaszczydzonych przy wykonywaniu budżetu. W stosunku do remunerationi już wypłaconych w drugiej połowie r. 1925 rezolucja domaga się, aby Rząd rozdane sumy wycofał, traktując je jako pożyczkę, zwrotną w pierwszych trzech miesiącach 1926.

Dyskusję nad pierwszemi dwoma rezolucjami odroczone, zaś co do trzeciej na wniosek referenta sen. Woźnickiego zwróciła się komisja do rządu o przedstawienie jej danych dotyczących wypłaconych w roku 1925 urzędnikom pięciu najwyższych kategorii remunerationi.

Nowa emisja dolarówki

Warszawa, 26 stycznia. (PAT.) Z d. 1 marca br. przypada termin płatności 5 proc. premii pożyczki dolarowej. Ponieważ dolarówka cieszyła się dużym popytem, ministerstwo skarbu chcąc umożliwić publiczności korzystne lokowanie drobnych nawet oszczędności, wypuszcza drugą serię dolarówek. Warunki nowej serii są korzystniejsze niż poprzedniej. Losowanie premii odbywać się będzie co dwa miesiące, zamiast co trzy, przyczem suma wygranych losowanych każdego roku, podwyższona została o 50.000 dol. i wynosi obecnie 250.000 dol. Ponieważ pożyczka spłacalna jest po pięciu latach, ogólna suma premii wynosi 1.250.000 dol. Obligacje serii II będą na żądanie właścicieli wykupywane przed terminem płatności przez Bank Polski, w złotych, według kursu dolara.

Obligacje serii I, mogą być konwertowane na serię II., przyczem, o ile konwersja będzie dokonana przed 1. marca br., to jest przed terminem płatności ostatniego kuponu, właściciele obligacji mają prawo kupon odciąć i zachować do realizacji. W ten sposób w ciągu lutego oprocentowanie będzie podwójne. Sprzedaż odbywać się będzie nie tylko za waluty zagraniczne, lecz i za złote, aczkolwiek za-

Teatr Światły

„PALACE”

LEGJONÓW 1/3

Zawładania P. T. Publiczność, że od 1 lutego b. r. wyświetlać będzie najpotężn. filmy obec. sezonu

Najpierw „Variétés” z Janningsem i Lyą de Putti

potem „ŚWIAT ZAGINIONY”.

równy kapitał jak i procent oraz przenie wypłacane będą w efektywnych dolarach. Cena dolarówki przy dzisiejszym kursie dolara wynosi około 36 zł. Nowe dolarówki nabywać można

we wszystkich oddziałach Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz PKO., poczynając od 1 lutego br.

Walka o „Kurjer Polski”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (zo.) Żargonowy „Moment” zamieszcza charakterystyczny artykuł, ujawniający walkę, panującą w łonie „Kurjera Polskiego”, który oddawał usługi rządowi p. Grabskiego, gdy zasiadali tam ministrowie Sikorski i Skrzyński. Z chwilą jednak, gdy gen. Sikorski wyszedł z rządu, rozpoczęła się walka o pismo i jego kierunek. Większość akcji „Kurjera Polskiego” znajduje się w rękach przemysłu wojennego mianowicie: Towarzystwo „Pocisk”, „Zakłady metalurgiczne w Modzelewie”, Fabryka moto-

rów „Frankopol”, w których imieniu występują panowie Wertheim i prof. Lempicki. „Moment” stwierdza, że akcjonariusze przyrzekli poparcie politycznych zamiarów gen. Sikorskiego w dziedzinie publicystycznej, na co nie chciała się zgodzić redakcja, stojąca za premierem Skrzyńskim i mająca pewne sympatie do Piłsudskiego. Zamiar oddania redakcji Krzywoszewskiemu upadł wskutek sprzeciwu kolegium redakcji. Wynik toczącej się walki nie jest jeszcze rozstrzygnięty.

Z Komitetu ekonomicznego min.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (zo.) Jak się dowiadujemy na wczorajszym posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów odrzucono wniosek ministra spraw wojskowych, dotyczący zakazu owsa zagranicę, oraz wniosek ministra rol-

nictwa o wprowadzenie opłat wywozowych na otręby. Przyjęto natomiast rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby przez ustalenie cen.

Akcje Banku Polskiego będą notowane na giełdzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (G.) Na wczorajszym posiedzeniu pieniężnej Rady giełdowej rozważano prośbę Banku Polskiego o wprowadzenie akcji tej instytucji na giełde. Uchwalono po do-

pełnieniu odpowiednich formalności w porozumieniu z władzami Banku wprowadzić notowanie tych papierów na giełdzie.

Wyniki kontroli sześciu ministerstw. Z posiedzenia komisji budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (zo.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej pos. Rymar przedstawił referat o wykonywaniu kontroli w sześciu ministerstwach: prezydium Rady ministrów w ministerstwie spraw wewnętrznych, zagranicznych, sprawiedliwości i pracy, oraz w kancelariach prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu.

Funkcjonowanie kancelarii Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu jest bez zarzutu.

Aparat prezydium Rady ministrów działa naogół sprawnie. Pewne niedokładności wykazują drukarnie państwowe i Prokuratura Generalna. Ta ostatnia zwleka z załatwieniem spraw po parę lat. Skutki są często fatalne.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w dziale policji państwowej nasunęło referentowi szereg ostrzych uwag, które znalazły wyraz w zgłoszonych wnioskach. Funkcjonowanie okręgowych obecnie wojewódzkich komend policji państwowej i zaopatrzenie policji w mundury i rewolwery oraz budowa strażnic granicznych nie są ostatecznie zbadane. Wiele z tych spraw wymaga wyświetlenia i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

W ministerstwie spraw zagranicznych referent wytyka zbyt powolne usuwanie nadużyć i zanadto lekkie karanie winnych, słaby nadzór nad czynnościami rachunkowymi konsulatów, brak przepisów kasowych. Jako

nałwiesz wady ministerstwa wytyka niepoctągnięcie przełożonych do odpowiedzialności za brak nadzoru nad podwładnymi. W jednym wypadku stawia wniosek, aby minister oddał pod sąd urzędnika, który od trzech lat nie wyliczył się z pobranych sum.

Ministerstwo sprawiedliwości ponosi w znacznym stopniu odpowiedzialność za zbyt przeciągłe prowadzenie spraw oddanych sądom przez poszczególne ministerstwa.

Ministerstwo oświaty miało kilka przykrych spraw w roku 1924 w Wilnie, Płocku, Kielcach i Łodzi. We wszystkich wypadkach winni zostali oddani sądom.

W ministerstwie pracy i opieki społecznej wykryto niedokładności w urzędzie emigracyjnym. Sprawy te zostały częściowo zbadane, a winni usunięci. Kasy chorych mogą być tylko na żądanie ministra badane przez Najwyższą Izbę kontroli. Tak samo fundusz bezrobotnych. Referent domaga się, aby Najwyższa Izba kontroli miała stałe prawo kontrolowania zarówno Kas chorych, jak i funduszu bezrobotnych.

W wyniku ogólnych spostrzeżeń referent stwierdza, że funkcjonowanie aparatu skarbowo-kasowego jest znacznie lepsze. Gospodarka funduszami w granicach budżetu ściślejsza, chociaż do doskonałości jeszcze daleko.

PRZEDSTAWICIELE BANKERS TRUSTU OPUSZCILI POLSKĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (zo.) Przedstawiciele Bankers Trustu i American Tabac Comp. opuścili Warszawę 26 bm. po gruntownym zbadaniu warunków pracy monopolu tytoniowego i dalszych możliwości jego rozwoju, jak również warunków gospodarczych w kraju, jako terenu, na którym możliwości te będą realizowane. Zebrane materiały, przedyskutowane gruntu-nie z przedstawicielami naszego rządu przedstawione będą centrali amerykańskiej. Na podstawie danych tych złożone będą rządowi polskiemu formalne propozycje co do sposobu traktowania zamierzonej operacji kredytowej. Wraz z jednym z przedstawicieli Bankers Trustu pojechał do Poznania dyrektor monopolu p. Belza-Ostrowski.

Z ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (zo.) Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań z Niemcami dr. Prądzyński przybył do Warszawy w związku z wręczeniem przez Niemcy projektu ustawy celnej. Ustawa ta będzie rozpatrywana w Warszawie.

ROZKŁAD WYZWOLENIA POSTĘPUJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (zo.) Wskutek uchwał zapadłych na zjeździe wileńskim zgłosili wystąpienie z Wyzwolenia posłowie: Wędrzicki i Dubrownik, pozostając na razie dzielnymi. Dalsza secesja w toku.

Z KOMITETU RZECZOSNAWCÓW KRESOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (zo.) Komitet rzeczosnawców, który tymi dniami obradował, posiada jak się dowiadujemy — możliwość inicjatywy i wydawania opinii o rzeczach wchodzących w zakres zagadnień wschodnich.

DYMISJA WOJEWODY ŚLĄSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia. (zo.) Wojewoda śląski p. Błski wskutek trudności powstałych na Śląsku zgłosił prośbę o dymisję. Wojewoda został przyjęty na audiencji przez premiera w obecności wicewojewody Olpińskiego, który proponował premierowi nie przyjęcie dymisji. Rzeczą będzie mogła być załatwiona dopiero po powrocie ministra spraw wewnętrznych, który bawi na Polesiu.

NADEŚLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Stara renomowana firma krawiecka istniejąca od 60 lat

Franciszek MATLAS i Józef KOSIK

Lwów, Rutowskiego 5 (v s a vis Katedry) poleca się łaskawym względem P. T. Publiczności. Pracownia wykonuje wszelkie zlecenia w zakresie krawiectwa wchodzące z własnego i dostarczonego materiału, pod gwarancją trwałości i najniższej ceny. Na składzie wielki wybór materiałów krajowych i angielskich. 665n

PODZIĘKOWANIE.

Wielm. Panu Dr. Zawadzkiemu prymarjuszowi oraz WP. dr. Rosenblatowi sekundarjuszowi szpitala pow. w Czortkowie za nader skuteczne i szybkie i bezinteresowne wyleczenie naszego kochanego synka z ciężkiej choroby, oraz prawdziwie ojcowską opiekę w czasie choroby, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. 665n

Auerbachowie.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI z kopalni koncernu „ROBUR”

w Katowicach poleca hurtownie i detalicznie reprezentacja **SILESIA** spółka z ograniczoną poręką. Lwów, Sykstuska 52. Telef. 6-98, 17-54, 18-31, 20-50. Własny plac węglowy dworzec Czerniowiecki.

Przegląd prasy.

Chwila — zdaje sprawę z piśmowien posła Grynbauma i Reicha wygłoszonych na tłumnych wiecach lwowskiego żydostwa, jakie ostatnio odbyły się w naszym mieście. Jedną i drugą mowa zawierały momenty bardzo interesujące.

Posel Reich ustalał najprzód, co to jest polityka. I przyszedł do wniosku, że jest to sztuka osiągnięcia możliwie największych korzyści przy najmniejszym wydatkowaniu energii. Pojęcie polityki p. Reicha jest bardzo znamienne, leży za nim ta sama otchłań amoralności, jaką zawiera żydowskie pojęcie interesu, który polega na zabieraniu drugiemu możliwie jak najwięcej dając mu jak najmniej, największy zysk najmniejszą pracą i wysiłkiem.

Tak przedstawivszy istotę polityki Koła żydowskiego, mówił p. Reich o tem, co chce osiągnąć i do czego zmierzają polityka żydowska. I tu powiedział między innymi:

Praktyczne życie dyktowało mi, że polityki żydowskiej nie mogę oprzeć o ustawiczny krzyk protestu. I tak zarzucając żydom, że się nieustannie użalają i osiągnęto nawet wiare, że te utyskiwania są niezasadne. A coż dopiero, gdy wołania o prawa ludności żydowskiej mają być chóralnie złączone z głosami rozmaitych mniejszości narodowych. Trzeba zaznaczyć, że ten blok mniejszości narodowych, tak długo jest nam wierny, jak długo to innym mniejszościom jest wygodne. Pamiętamy jeszcze wszyscy, jak za drobną koncesję opuścili nas mniejszości, gdy do steru doszedł Sikorski. Nie można się na nich trwale opierać. Nie znaczy to bynajmniej, że ma się iść przeciw nim. Nigdy tego nie robiliśmy i nigdy tego nie zrobimy. A potem nie zapominajmy o rozbieżności naszych i ich postulatów, o rozbieżności celów politycznych, o rozbieżności struktury gospodarczej i społecznej. To, czego żądają żydzi okazuje się dla innych mniejszości drobnostką. Podczas, gdy my żądamy prawa i sprawiedliwości — one wysuwają postulaty terytorjalne. Gdzie my, a gdzie inne mniejszości?

W dalszym ciągu p. Reich oświadczył:

I oto przyszła chwila, gdy pewien rząd powiedział nam: „chcecie się z nami porozumieć. Czy jest kto tak naiwny lub „odważny“, któryby z miejsca odrzucił propozycję”. To porozumienie zależało bowiem od intencji. A ja — stwierdza mówca — nie widziałem złej intencji, żydostwu zaś chciałem pomóc, widząc że stoi u krawędzi przepa-

ści i że trzeba mu pomocy, bo wąż oplata jego serce.

I to około „ugody“, której każdy szczegół był przedmiotem długich wahań i rozważy z samym sobą — rozpętała się wstrętne i niegodziwa kampania.

Podpisując akt porozumienia — mówił p. Reich — rząd polski uznał że będziemy prowadzili narodowo-żydowską politykę. List Skrzyńskiego do Sokołowa mógł się zrodzić tylko w nastroju tego uznania, a pamiętać trzeba, że podpisał go minister spraw zagranicznych kraju, gdzie ludność katolicka stanowi olbrzymią większość i gdzie niejedną kłode bardzo poważne wpływy starały się rzucić pod nogi tego aktu historycznego. Jeśli wystawę palestyńską wita oficjalnie członek rządu, to świadczy to bezwzględnie o zmianie nastrojów. A polityka to fakty i nastroje. Nie zapominajmy, jak się do żydowskiej reprezentacji w Sejmie odnoszono przed niedawnym czasem a jaką powagę i szacunek zdobyła sobie obecnie.

Cały szereg postanowień porozumienia czeka dopiero realizacji. Należy mieć cierpliwość, albowiem takim już jest los żydostwa: naprzód toczyć musi walkę o zdobycie praw, potem dopiero o ich realizację. Nie można zatem stać na stanowisku, że samo porozumienie pozbawione jest realnej wartości: gdybyśmy na tem stanowisku stali, możnaby podać w wątpliwość wartość wszelkich traktatów. Możnaby przekreślić konstytucję, traktat wersalski, wreszcie mandat palestyński, który nie tylko jeszcze nie jest w całej pełni zrealizowany, ale narażony jest na interpretację ścieśniającą. Polityka, to walka, która wyrębuje trudności i zrab zdobywa za złotem, pożyczkę za pożyczką. Nie wiem, czy przeciwnicy naszej linii politycznej mają moralne prawo odrzucać, to co już uzyskaliśmy, bo nie zrealizowano całej naraz treści porozumienia. Czy można kazać trzem milionom ludzi czekać, w nieskończoność czekać, gdy grunt im się usuwa z pod nóg.

P. Grynbaum jest radykalniejszy, ma mniej od p. Reicha cierpliwości, pan Grynbaum mówi:

Jak tutaj można być patriotą, kiedy na każdym kroku mówią ci: jeśli połowa żydów wyniesie się z Polski zaraz, będzie to dla kraju szczęściem wielkiem. Gdy domagano się od nas deklaracji, że jesteśmy elementem przychylnym państwowości polskiej, wtedy myśmy żądali wzajemnie deklaracji, podkreślającej nasze pełne, równe uprawnienie. Odpowiedziano nam: że nagromadził się cały materiał, że opinia polska może powiedzieć żeśmy zaprzęдали Polskę żydom itd. Wtedy my zrozumiałwśmy, że i deklaracja nam nie pomoże, na-

tem skończyliśmy nasze rokowania, nie chcąc kapitulować i nie chcąc doznać uznania praw na kredyt. W czasie niebezpieczeństwa bolszewickiego deklarowaliśmy swój akces do obrony państwa przed zalewem, a wkrótce odpowiedziano nam na naszą lojalną deklarację „Jabłonką“.

Nie chodzi mi o akt ugody z 4-go lipca 1925. Można myśleć, że ta ugoda to wielkie dzieło, ale tu należy podkreślić, że nas okłamano. Nie chodzi mi o tę ugode. Przyszedłem do was, by mówić o tym kierunku ugodowości kompromisowości, gotowości do ustępstw. Ugoda z lipca jest dla mnie tego ilustracją. Z kim zawarliśmy ją? Z rządem? Czy rząd żydowski jest do wywiązania się z obowiązków wziętych na siebie? Trzeba było najpierw o to się zapytać. I okazało się, że rząd owszem nie tylko nie przyjął z powrotem żydowskich urzędników, lecz istniejących jeszcze zredukował, a do szkół czysto żydowskich dał nauczycieli polskich, sprawdzając bezrobocie dla wielu szukających pracy nauczycieli żydowskich itd. I z tych rzeczy nie można było robić punktów ważnych ugody, wiedząc o tem z góry, że i tak do niczego nie doprowadzą. Nawet na pytanie, czy rząd polski jest zdolny znieść numerus clausus musi się odpowiedzieć, że nie, gdyż rząd nie chwyciłby się absolutnie represji przeciw polskiej młodzieży akademickiej, któraby wówczas w jednym froncie przeciw żydom wystąpiła.

Posel Grynbaum jest przeciwny „pomaganiu“ polityce większości obywateli państwa i uważa, że miejsce żydów jest w obozie dążących do zguby Polski mniejszości narodowościowych.

Teraz (?) Polska jest między Niemcami a Rosją. Niemcy po Locarnie wracają do dawnego znaczenia, a i w Rosji stosunki się stabilizują. Czy między temi dwoma mocarstwami Polska będzie mogła prowadzić politykę ultra-nacjonalistyczną i prowadzić wojnę z mniejszościami? Tu, gdzie gospodarczo jest zależna od obu sąsiadów, w to należy wątpić, gdyż uciskając, wywołuje interwencję z zewnątrz. Pierwszy i obecny układ sił w Sejmie stanowi koniunkturę do prowadzenia takiej polityki. Jednak, gdy do trzeciego Sejmu przyjdzie w nasie reprezentanci mniejszości, wtedy rozogni się cała zawłłość problemów mniejszościowych i może być źle. Nastana koniunktury, które doprowadzą do kapitulacji politykę nacjonalistyczną. Prowadzić politykę większości, to znaczy prowadzić politykę ucisku mniejszości. Sjonizm postawił tezę, że żydzi jako uciskany naród, iść muszą z uciskanyimi. W r. 1919 na konferencji poko-

jowej wskazaliśmy pierwsi na problemy mniejszościowe i przyczyniliśmy się do powstania traktatu o mniejszościach narodowych. Nie wolno zapomnieć, że nie tylko my, ale jeszcze więcej Polacy za granicami swych krajów domagają się usilnie praw dla swych mniejszości. Pomagać polityce większości przez nas, to znaczy narażać się na mniejszościom i pogrążać się w konflikty.

„Warszawianka“ zdaje sprawę z wywiadu jaki paryski współpracownik „L'Avenir“ odbył z Kereńskim na temat Rosji sowieckiej. Kereński oświadczył:

— Istotnie 14-ty Zjazd Komunistyczny był poważnym etapem w walce między leninowskimi fantazjami a rzeczywistością, która jest uporczywie burżuazyjna. Zinowiew nie mylił się na jednym punkcie swej doktryny, mianowicie, iż w Rosji socjalizmu nie ma, bo nie może go tam być. Zmuszeni życiem, któremu nie wystarczają teorie, Stalin i jego zwolennicy uznali klęskę bolszewizmu, tę klęskę, której Zinowiew w dalszym ciągu zaprzecza. Starali się oni tylko o zatajenie jej i w tym celu wymyślili owego potwora i komunizm narodowy. Cachin nie może się mylić, bo mu nie wolno. A poza tem potwór zrobiony jest w tym celu, aby mu się podobał. Bucharin, najgorszy uczeń Lenina, i Stalin, starają się ocalić z komunizmu najwięcej, ile można, ale coraz bardziej wątpią o możliwości zrealizowania wielkiej idei Lenina, który paźdzernikową rewolucję rosyjską uważał tylko za pierwszy akt rewolucji światowej. Minęły dni... Rewolucja światowa nie ruszyła naprzód i Moskwa przyznaje dzisiaj, że dłużej czekać już nie sposób. A w samej Rosji co się zmieniło? Many ciągle stary system kapitalistyczny, ale system zrujnowany, przestarzały, „zacołany“ przez idiotycznie destrukcyjną pracę Sowietów. Nie można zadać gwałtu ekonomii politycznej. Może pan przeprowadzić bez obawy przed hłedem przyszłą klęskę komunizmu: fakty gospodarcze przynoszą zawsze skutki polityczne. Tymczasem, a nie będziemy czekać długo, bliżej konie „przed pustym żłobem“ Dyskusja XIV Zjazdu nie odkryła nam wszystkiego. Oto dwa szczegóły drastyczne: Sowieci Petersburgi zabronili czytanie „Prawdy“, oficjalnego „pisma“ Sowietu Moskiewskiego, kierowanego przez Bucharina. A przewodniczący i czerwoni rady, Kalinin, w towarzystwie Komisarza Spraw Wojskowych Woroszyłowa, przebywał ostatnio na urzędowym objeździe w Piotrogradzie, gdzie prowadził w fabrykach czynną propagandę przeciwko Zinowiewowi, prezesowi Sowietu Petersburgskiego.

IWAN NOWIKOW. 3)

„Wyzwolenie“.

Nowelka.

Przełoż. z rosyjskiego Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy.)

Podając prawą rękę Sergiuszowi Afanasiewiczowi lewą położyła na sercu, które biło silnie ze złości. Ręka ta, to podnosiła się, to znów opadała wraz z oddechem przytrzymując pek żółtych kwiatów; na palen błyszczał skromny pierścionek z kamieniem koloru jej oczu.

Sergiusz Afanasiewicz, śmiejąc się, przyciągnął ją bliżej do wózka, gdyż żał mu było tę gorącą, miękką rękę wypuścić z swej dłoni.

— Ależ tu dla mnie miejsca niema! zawołała.

— Tu, tu proszę... Za ojcem! zapraszały dzieci.

Jak się okazało chłopaki dla wszystkich miejsce znalazły. Starszy, ulubieniec ojca, usiadł na przodzie, biorąc lejce, Aljosza usiadł w tyle, twarzą do tylnych kół zwrócony, gdyż lubiał patrzeć w rozbijające się tuma-

ny pyłu; Pan Bóg wie tylko, co mówiły mu one, jakie obrazy w nich widział. Katarzyna Andrejewna usiadła bokiem, za Sergiuszem Afanasiewiczem.

— Czy wygodnie tam pani?

Dziewczyna skinęła tylko potakująco głową, podając mu przez ramię garść kwiatów.

Jechali bardzo wolno. Błogie lenistwo ogarnęło Sergiusza Afanasiewicza, ale równocześnie obudziła się w nim jakaś dziwna, nieuchwytna bystrość i uwaga, wyteżona na to, co działo się po za nim, a czego on nie mógł widzieć.

Tam, poza nim w bezpośrednim zblizeniu, siedziała Katarzyna Andrejewna. Wyczuwając jej obecność, wchłaniał ją w nieśmiały podnieceniu; jak żywe ciepło, obleczone w niewyraźną ruchliwą powłokę, kobieta niewidzialna, ale tembardziej owładająca, oddychała już poza nim. To był jej zapach, a może zapach kwiatów... A przymtem była taka jakaś, śmiertelna i prawie radość w tem, że niewyraźny szelest lekkich, nieuchwytnych prawie poruszeń, jej magnetyzująca a niewidzialna obecność, budziły w nim wzrokowy obraz jej kształtów... Sergiusz Afana-

siewicz uczył lekki zawrót głowy...

Na jednym z silniejszych skrętów, Katarzyna Andrejewna pochyliła się nagle na lewo, chwytając ręką boczne oparcie siedzenia, nareszcie jeden tyk, który zaspokoili chwilowo jego ślepe, męczące pragnienie... Właściwie nic się nie stało, tylko dziewczyna, pochyliwszy się, oparła się o niego pierśnią przez chwilę... A przecież stało się coś: wszystko, co było niewyraźne, zarysowało się ostrzej i niejasne, niezwykle, męczące uczucie, stało się teraz określone...

Sergiusz Afanasiewicz, przymknawszy powieki, poruszył zeschłymi wargami, jego ciemne brwi podniosły się i w ostry łuk wygięły, czoło zmarszczyło się i wyraz rozkosznego, słodkiego bólu stał się tak widoczny na jego twarzy, że Sierioża, który w tej chwili, znużony milczącą jazdą zwrócił się ku ojcu, zapytał z przerażeniem:

— Czy potraciłem cię ojcze? A może niewygodnie ci siedzieć?

— Nie, mój chłopcze, nie... Jednakże siadaj na tutaj.

I pochylając się naprzód, rzucił chłopca w rozwarne ramiona Katarzyny Andrejewny tak, że chłopak rozdzielił ich teraz.

— Aljosza, a ty nie spadniesz tam?

— Nie ojcze, ale jedźmy już prędzej, gdyż przy takiej powolnej jeździe, żadnej bitwy nie wiozę. Aljosza oczekiwiał wizji, którą, wzbijający się z pod kół kurzu, miał wyczarować dla niego.

Katarzyna Andrejewna i prosiła trzymać ich mocno.

Sergiusz Afanasiewicz wyprostował się, nagle ruchem odrzucił w tył ramiona, ujął mocno lejce i cmoknął zlekka suchym językiem. Konie odczuły silną rękę i zrozumiały wolę swego pana. Po przez płocy Sergiusza Afanasiewicza przeszło mrowie: posłuszny jego woli, uleciał dreszcz wspomnienia ostatniej chwili...

Minęli las, mignęły budynki folwarku, lipowa aleja, gazon; psy obskoczyły wózek.

Stanęli. Na terasie czekała Maria Wiktorówna. Dopiero w chwili, gdy wózek zatrzymał się nagle, odjęła Katarzyna Andrejewna rozpaloną twarz swoją z pomiędzy szyji chłopaka, a jego ramienia; od chwili, w której chwyciła chłopca na ręce, trzymała go dotąd, od czasu do czasu muskając jego twarz gorącymi wargami. Nie miała żadnych określonych myśli, odczuła tylko to, co czuł Sergiusz Afanasiewicz: taka milcząca mowa, bywa pełna oddźwięków...

(C. d. n.)

Ze wspomnień o Szczepanowskim.

Do wspomnień o śp. Stanisławie Szczepanowskim niech mi wolno będzie dodać słów jeszcze parę. Kolegowałem z śp. Szczepanowskim przez dłuższy szereg lat w Sejmie galicyjskim i Izbie deputowanych Rady państwa w Wiedniu, niejednokrotnie różniliśmy się w zapatrywaniach, polemizowali dość często, lecz od pierwszej chwili bliższego poznania się ceniliśmy nader wysoko zarówno szeroką wiedzę Szczepanowskiego, jak niewyczerpaną pracowitość, genialność istotną tegoż i charakter czysty jak liza.

W regule krótko obradujący Sejm galicyjski, o zakresie działania nader ściśniętym, nie nastroczał Szczepanowskiemu możliwości do rozwinięcia szerokiej swej wiedzy — i niewyczerpanej pracowitości. Inaczej natomiast na szerokiej arenie w Wiedniu. Spotkał on się też z uznaniem całej Izby poselskiej w krótkim czasie, wyróżniając się umysłowością i obiektywnością w ocenie przeciwnych zapatrywań, stał się Szczepanowski w krótkim czasie niemal generalnym sprawozdawcą najważniejszych spraw finansowych i ekonomicznych w wiedeńskiej Radzie państwa.

Był on w ciągu jednej sesji generalnym sprawozdawcą, regulacji waluty w Austro-Węgrzech, budżetu państwa i spraw kolejowych. A jako ilustrację, jak był ceniony, powołuję się na jednego z najznakomitszych ówczesnych mężów stanu w Austrii, hr. Hohenwartha.

Ile razy śp. Szczepanowski wygłaszał wielką mowę, do Jego słuchaczy należał hr. Hohenwarth — który wogóle nie zwracał uwagi na innych nawet wybitnych mówców Izby.

Ciesząc się względami hr. Hohenwartha, nie zawahałem się zapytać go, czemu zawdzięcza Szczepanowski ze zaliczenia pierwszego meża stanu do swoich słuchaczy. — Na to odrzekł hr. Hohenwarth: — Szczepanowski ist unbedingt ein genialer Redner, er gehört zu jenen Seltenheiten, die man mit dem Worte Genie bezeichnen soll. Ich bewundere seine Auffassung — und befürchte, ob er die Menschheit nicht zu weit von seiner idealistischen Auffassung beurteilt — und da her im praktischen Leben und Wirken — nicht eine enttäuschung begegnet.

I tu rzec mogę; przewidywania i sąd hr. Hohenwartha, niestety się spełniły.

Jak lojalnym i sumiennym był ś. p. Szczepanowski, doświadczyłem niejednokrotnie.

Szczepanowski był, jak już wspomniałem, sprawozdawcą generalnym ustawy o regulacji waluty w Austro-Węgrzech, komisji, która opracowywała powyższą ustawę, przewodniczącym ja byłem. Mnie przeto upoważniła komisja do skontrolowania referatu Szczepanowskiego i wniesienia do Izby.

Nader obszerny i pod względem statystycznym wyczerpujący referat przedłożył mi ś. p. Szczepanowski. Re sume jednak referatu, zwłaszcza co do wydatków gotówkowych — nie odpowiadało uchwalonej komisji. Oświadczyłem przeto Szczepanowskiemu, że referatu przyjąć nie mogę — a jako usprawiedliwienie zajętego przeze mnie stanowiska, odczytałem odnośny ustęp z uchwał komisyjnych.

— Uznaję — rzekł śp. Szczepanowski, przerobię mój referat do jutra, miano niemałego zadania.

Nazajutrz podpisałem referat, przeobrażony najlojalniej.

Zdarzenie drugie: Szczepanowski będąc generalnym sprawozdawcą budżetu, miał zająć stanowisko wobec sprzecznych dążeń politycznych. Zadanie więc było również trudne, jak angażujące Koło polskie poselskie. Śp. Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego, zaprosił Szczepanowskiego do wypowiedzenia stanowiska politycznego, jakie zamierza zająć jako sprawozda-

Najpotężniejszy i najwytworniejszy film francuski. Arcydzieło dla którego zostały otwarte podwoje opery paryskiej.

CUD WILKÓW

675n

wca. Z pełną szczerością wynurzył się Szczepanowski, a zarówno Jaworski, jak i ja, jako delegowani przez komisję parlamentarną, byliśmy wręcz przeciwnego zapatrywania. Szczepanowski poddał się naszym zapatrywaniom i był najlojalniejszym rzecznikiem sugestionowanych mu zapatrywań na ówczesną sytuację polityczną.

Nie chcąc przekraczać ram wspomnień przeszłości, zakończę tych słów

parę, ostatniem naszym spotkaniem z ś. p. Szczepanowskim w Nauheim, gdzie leczylismy nasze zbolełe serca. Szczepanowski był właśnie po katastrofie finansowej, która nie Jego lek komyslnością lecz zbytnią wiarą w uczciwość ludzką spowodowana została. Przy spotkaniu uściśniliśmy się serdecznie, a lzy wzajemne ostatniem były naszym pożegnaniem.

Dawid Abrahamowicz.

Komety roku 1925.

Rok 1925 pod względem astronomicznym odznaczył się m. in. znaczną liczbą widzialnych komet. Było ich 11, a w kolejki, jak je odkrywano, zostały oznaczone literami alfabetu od 1925a do 1925i. Z tych 11 komet 5 było periodycznych, których powroty były z góry przepowiedziane. Były to komety: 1925d — Templa, 1925o — Wolfa, 1925f — Berelly'ego, 1925g — Broeksa i 1925h — Faye'a. Należy tu podnieść pracę prof. M. Kamińskiego, dyrektora obserwatorium warszawskiego, nad ruchem komety Wolfa, dzięki której kometa ta odkryta została bardzo blisko miejsca obliczenia wskazanego. Był to wielki sukces astronomii polskiej, gdy zważywszy, że kometa Wolfa przed paru laty przebiegała w bliskości potężnego Jowisza, skutkiem czego droga jej uległa wielkiej zmianie; śledzenie ruchu komety po tej zmieniającej się drodze, wymagało wieloletniej pracy rachunkowej.

Z pośród 6 nowych komet roku 1925 2 zostały odkryte przez Polaków, a mianowicie kometa 1925c przez L. Orkisz, asystenta obserwatorium krakowskiego, dnia 4. lutego w stacji astronomicznej, urządzonej na górze Łysinie w Beskidach, kometa zaś 1925k przez dr. A. Wilka dnia 19 listopada w Krakowie. Pierwsza z dwóch wyżej wymienionych komet otrzymała międzynarodową nazwę komety Orkisz, druga zaś, która została niezależnie odkryta dnia 14. listopada przez Peltiera w Delphos w stanie Ohio (Am.

póln.), otrzymała nazwę komety Wilka-Peltiera.

Żadna z komet r. 1925 nie była zjawiskiem wybitniejszym, wszystkie były teleskopowymi, a niektóre tylko w pewnych chwilach zbliżały się do granicy widzialności gołym okiem. Na uwagę szczególną zasługuje jednakże ostatnia z komet r. 1925, oznaczona jako 1925k, odkryta przez Ensera w Pretorji w Transwaalu dnia 13 grudnia. W chwili odkrycia znajdowała się ona w bliskości południowego bieguna nieba, ale wykazywała szybki ruch, skierowany ku północy. Droga jej została obliczona przez Cremmelina i można przewidzieć jej położenia na niebie w przyszłości. Otóż już w końcu stycznia znajdzie się ona w Rybie południowej w części nieba, wschodzącej nad naszym horyzontem, a w początku lutego przejdzie do Koziorożca. Zbliżając się stale do słońca, stawać się będzie coraz jaśniejsza i prawdopodobnie w połowie lutego stanie się widzialną gołym okiem; jest rzeczą bardzo możliwą, że rozwinię się do tego czasu duży ogon, zjawisko już tak dawno u nas nie obserwowane. Kometa wtedy, jako gwiazda poranna, wschodzić będzie na krótko przed wschodem słońca.

Dażąc szybko na północ, kometa Ensera przebiegnie gwiazdozbiory Pegausa, Księżyc i w kwietniu znajdzie się w bliskości północnego bieguna nieba.

M. Ernst.

„Neo-Cartel” przy pracy.

Po otwarciu sesji.

(Od naszego korespondenta paryskiego).

Paryż, 15 stycznia.

P. Herriot wybrany nanowo przewodniczącym, wypowiedział mowę z okazji pięćdziesięciolecia parlamentu trzeciej Republiki. Rocznicą tą, jak słusznie — aczkolwiek melancholijnie — konstatuje „Temps”, nie wzbudza „entuzjazmu mas”. P. Herriot jednak maluje w rozległym obrazie „wspomnień dzieła, jakiego przecież w okresie tych lat pięćdziesięciu dokonał Parlament francuski”. Wywołuje to zadowolenie u redaktora „Temps’a”, który przypomina, że „ustrój parlamentarny jest nieodłączny od Republiki i broniąc go, nie broni się zarazem. — Pogląd to wcale nieścisły, co należy dodać nawiasem.

Na podjętych bezpośrednio obradach komisji finansowej, współdziałanie socjalistów gorących jeszcze od „antypartykypacyjnej” uchwały kongresu, z partią radykalną — zarysowało się wyraźnie i owocnie.

Ścisła współpraca grup tego neo-kartelu, wskrzeszonego na terenie finansowym, doprowadziła do odrzucenia istotnych punktów projektu ministra Doumer'a. Rząd jednak zdecydowany jest nie ustępować i bronić swego programu przed pełną Izba. W ciągu przyszłego tygodnia rozegra się ta walna bitwa, którą p. Briand wygrywa, w imię swojej obecnej zasady trzymania się władzy obu rekami.

Istotny punkt zagadnienia finansowego tkwi w tem, że podczas gdy wskazuje się dwa możliwe źródła potrzebnych dochodów — oba mają większość Izby przeciw sobie. Sytuacja przykra, usprawiedliwiająca najzupełniej sąd, że postawa parlamentu wobec problemu gospodarczego jest negatywna. Wyjaśnia to niezmienne charakterystyczny, a podniesiony w prasie fakt, że frank trzyma się w czasie ferii parlamentu (lato do października, okres świąt Bożego Narodzenia) a natomiast spada w czasie jego obrad.

Te dwa możliwe źródła to naprzód nadzwyczajny i czasowy podatek od obrotów przemysłowych i handlowych, — a więc podatek należący do kategorii tzw. konsumpcyjnych, zawarty w projekcie rządowym p. Doumer'a. — Podatek ten wywołany już w komisji przez neo-kartel, ma przeciwników prócz w grupach kartelu, jeszcze w komunistach i częściowo w centrum, a więc zwraca przeciw sobie większość Izby.

Atak kartelu poprowadzony w komisji przez p. Bluma, rozpoczął się przeto od tego właśnie artykułu programu rządowego, jakkolwiek znajdował się on aż na końcu, jako fatalny punkt — trzynasty.

Wszakże pozycja, która w myśl projektu „komisji finansowej kartelu” ma

zapewnić skarbowi sumy potrzebne w razie skreślenia 13. artykułu — to słynny już „prelevement sur le capital”, czyli podatek od kapitału, ostra forma podatku majątkowego.

Propozycja ta ma już swoją kilkunastą historię w powojennym parlamencie francuskim. Była dotąd stale odrzucana. Już w r. 1920 odnośny wniosek p. Bluma upadł, zyskując głosów 178 za sobą i 402 przeciwnych. Ale nawet w Izbie z 11 maja o większości dzisiejszej, w listopadzie roku ub. rząd Painlevé'go zakończył żywot w projekcie finansowym, który daninę od kapitału przewidywał. Wypowiedziało się wówczas 275 za i 278 przeciw. — Trzy głosy większości przeciwnej.

Przeciw podatkowi od kapitału jest i dotąd prawica, centrum i część partii radykalnej. Druga przeto możliwość otwarcia źródła potrzebnych skarbowych dochodów, ma również większość Izby przeciw sobie.

Starcie dwu przeciwnych poglądów na komisji doprowadziło do konfliktu niesłychanie ostrego. Teza p. Bluma, podatek bezpośredni (od kapitału) zwyciężyła pogląd rządu, podzielany przez przedstawicieli prawicy p. Bokanowskiego, wyrażony w tezie: podatki pośrednie (konsumpcyjne) i restytucja zaufania publicznego. — Zmąjoryzowana prawica opuściła obrady komisji.

Rząd p. Brianda związany politycznie z lewicową większością, w kwestiach gospodarczych i finansowych zgodny jest przez p. Doumer'a z prawą stroną Izby. Sytuację tę bezwzględnie spróbuje wykorzystać p. Briand dla utrzymania się przy władzy.

Czy jednak „prelevement sur le capital” nie przyskał od listopada jeszcze kilku potrzebnych mu do większości w Izbie głosów?

Czy rząd przegawszy w komisji, zdola zwyciężyć dzięki wymowie p. Brianda na plenum? Czy zdola zachować szeregi radykałów?

Czy wreszcie blok prawicowy zechce p. Briand'owi udzielić jeszcze tym razem potrzebnego mu w sprawach finansowych poparcia?

Oto zagadnienia, na które odpowiedź da w tygodniu przyszłym sesja plenarna Izby. Zdecyduje ona zarazem o losach obecnego gabinetu p. Brianda.

5.

Zruchu wydawniczego.

* Robert R. Rusk. Pedagogika eksperymentalna, przekład Z. Ziemińskiego. Lwów 1925. Książnica-Atlas.

Nie mieliśmy dotychczas podręcznika, obejmującego całokształt tej gałęzi nauki. Lukę tę wypełnia znakomita praca angielskiego profesora Ruska w poprawnym tłumaczeniu. Autor omawia metody pedagogii doświadczalnej, rozwój specjalnych zdolności dziecka pod względem uwagi, postrzegania, pamięci, kojarzenia wyobrażeń, myślenia itp. tudzież technikę uczenia się, warunki pracy umysłowej, wreszcie psychologię i dydaktykę przedmiotów nauczania czytania, pisanie, ortografię, rachunków i in. Podręcznik jest przeznaczony dla zdających egzamina z pedagogiki, jednakże posiada on wielką wartość dla każdego nauczyciela, które chce iść z prądem czasu i odpowiedzieć wymagom nowoczesnej szkoły. Nie godzi się na termin w tytule pedagogika eksperymentalna. Mamy bowiem własny wyraz doświadczalna. Cena 9 zł. za 25 arkuszy książki. — za wysoka. (kr.).

* Pamiętnik I. Ogólny - polskiego Zjazdu Polonistów, w opracowaniu W. Koperewskiego, wyszedł nakładem Książnicy - Atlas jako odblask z „Muzeum”. Treść omówiliśmy na tem i niej scu przy sposobności oceny odnośnego numeru „Muzeum” — zaznaczamy więc tylko, że publikacja, obejmująca znakomicie ujęte prace lwowskich profesorów: Z. Aleksandrowicza, dr. J. Balickiego, dr. R. Skulskiego i dr. J. Zaleskiego powinny zainteresować każdego polonistę. (kr.).

Obronność Polski w świetle Locarna.

Pułkownik Tadeusz Kutrzeba, zastępca szefa sztabu generalnego porusza w styczniowym „Przeglądzie Współczesnym” kwestję dzisiejszej równowagi sił europejskich w razie przeciwstawienia ewentualnej koalicji rosyjsko-niemieckiej ententy francusko-rumuńskiej.

Pierwsza grupa państw liczy 197 milionów mieszkańców, druga 85 milionów. Przyjmując, że każde państwo postawi pod broń równy odsetek ludności, siły zbrojne tych koalicji mierzą się przybliżonym stosunkiem 2:1. Te cztery wskazują, że matematycznie morac przewaga jest po stronie rosyjsko-niemieckiej. W rachunek powyższy wstawić jednak trzeba poprawki na korzyść koalicji francusko-polsko-rumuńskiej z powodu faktu, że zbrojna organizacja Rosji zarówno przez rewolucję jak przez wojnę bolszewicko-polską utraciła silnego nadwerczenia, a Niemcy skutkiem ograniczeń traktatów, szczególnie w dziale uzbrojenia, nie będą w stanie postawić od razu pod broń 10 proc. ludności. Inaczej ma się rzecz w niedalekiej przyszłości, jeśli się zważy, że Rosja czyni stałe postępy w reorganizacji swej siły zbrojnej, a Niemcy nie tylko nie wypełniają warunków rozbrojenia, lecz naodwrot uścisnęli pracują nad organizacją potajemnej, formalnie im nie zabronionej armii odwetowej. W tej sytuacji tylko sojusz francusko-polski stałe się czynną rekojmia pokoju. On tylko może przeciwstawić się ewentualnym zamiarom Niemiec zerwania dotychczasowej równowagi sił w Europie środkowej.

W oświetleniu tych faktów jakież przedstawiają się układy lokarneńskie?

Mówi się dużo o „duchu” tych traktatów, który stanowi jakby zapoczątkowanie ery pokojowej. Sojusze francusko-polski i polsko-rumuński są czysto obronne, co nie tylko wynika z treści samych układów, ale jest logiczną konsekwencją zewnętrznej polityki tych 3 państw, która w zasadzie sprządza się do obrony odzyskanych terenów, w przeciwieństwie do polityki Niemiec, państwa wybitnie imperialistycznego i agresywnego. — Duch pokoju „duch Locarna” może się objawić dopiero wówczas, jeżeli Niemcy wyrzekną się swych zamiarów odwetowych tak na zachodzie, jak na wschodzie i południu.

Niemcom czasowy pokój jest potrzebny, nie jest im natomiast potrzebny pokój wieczny. Nie chcą, ani nie mogą wytrzymać prawa wojny. Dla nas Polaków nie jest to nic nowego, nie tylko dlatego, że Niemcy przywykli uważać traktaty za „świsłki papieru”, lecz dlatego przedewszystkiem, że na naszych kresach zachodnich czujemy rozpęd niemiecki, który może być tylko siłą, a więc walką pokonany. Nie znaczy to, aby ta walka miała być zbrojną, ale nie jest wykluczone, że w razie, gdyby inne sposoby załatwienia sprawy zawiodły, oręż przysięść może do głosu.

Niemcy w politycznym, ekonomicznym, a może i militarnym stanie doby dzisiejszej, licząc się konkretnie z siłą zbrojną Francji i Polski, wojny prowadzić prawdopodobnie nie zechcą, nawołując przy oparciu się o Rosję. Dla tego więc godzą się na zasadę pokojowe go załatwienia sporów, licząc na to, że nawet i ta procedura ma takie „furtki” prawnicze, które im umożliwią w danej, a dla nich korzystnej chwili, wszcząć wojnę, bez narażenia się na nieprzychylną opinię większości świata. Warto się więc zastanowić, w jaki sposób Niemcy doby przyszłej zmierzają będą do odwetu, skierowanego przedewszystkiem przeciw Polsce.

Nie można Polski zawołować, nie pobierając jej armii. Nie można jej pobić, nie mając odpowiedniej siły zbrojnej. Pierwszym więc warunkiem odwetu niemieckiego jest, aby w danej chwili, przy przychylniej konstelacji politycz-

nej i odpowiednich warunkach wewnętrznych, posiadali dostatecznie silną armię. Nie wystarczy jednak szkolić żołnierzy w sposób ukryty, czyli przy gotowaniu zapasów rezerwistów, lecz trzeba posiadać dla nich odpowiedni sprzęt. Droga do uzyskania go prowadzi przez uchylenie się od rozbrojenia, a więc sabotowanie akcji międzysojuszniczej komisji rozbrojenia. Tę działalność Niemiec obserwujemy od paru lat, i słusznym jest nasze zaniepokojenie, że komisja międzysojusznicza działając przestanie, zanim osiągnie cel sobie wytknięty.

W miarę sabotowania rozbrojenia, i przy równoczesnym gromadzeniu materiału, kroczy przygotowanie rezerw ludzkich do zawodu żołnierskiego. — Sprawa ta ogólnie jest znana. Wystarczy tylko stwierdzić, że Niemcy dz-

siejsze posiadają około 7 milionów zdolnych do boju ludzi, rezerwistów z wojny światowej.

Zasoby materialne, które Niemcy ocalały lub ocala przed rozbrojeniem, nie starczą na nowoczesne uzbrojenie armii o tej sile, którą 62-milionowy naród mógłby wyprowadzić do boju. Sprzęt wojenny, który Niemcom legalnie pozostawiono na mocy traktatu wersalskiego jako uzbrojenie Reichswehry, oraz sprzęt przez nich zatafiony, wystarczą przypuszczalnie na uzbrojenie około 1/5 części niemieckiej siły zbrojnej z r. 1914. Skądżeż więc wziąć tę resztę. Na to pytanie Niemcy znaleźli odpowiedź: „Zakładając filje swego przemysłu w neutralnej lub przychylniej im zagranicy tworzą ośrodki produkcji, które potrafią zaopatrzyć armię niemiecką, gdy tylko wa-

runki zewnętrzne zezwola na bezkarnie przewiezienie materiału.

Przygotowawszy sobie potajemnie armię, muszą Niemcy prowadzić politykę zewnętrzną w ten sposób, aby móc z szansą powodzenia przystąpić do działania zbrojnego. Nie mogą zdobyć się na jawny napad, gdyż obawiają się skutków, grozących każdemu agresorowi; wytoczą tedy Niemcy spory, licząc na to, że zgodnie z art. 15 paktu uzyskają mejednyną opinię Rady Ligi i w wyniku wojną rękę do działania. W tym wypadku zgodnie z traktatami arbitrażowym, wolność tę posiadają w terminie 3-miesięcznym od zapadnięcia decyzji.

W tym to okresie Niemcy dążyłoby mogły do ukończenia swych bezprawnych zbrojeń, aby potem uderzyć na Polskę. Byłby to początek t. zw. legalnej wojny, którą prowadziłoby wspólnie z armią francuską w celu odparcia najazdu.

Byłby jeszcze inny sposób działań zbrojnych. Traktaty lokarneńskie związane są ściśle z autorytetem Ligi Narodów. Dopóki autorytet ten jest wielki, zabezpieczenie dane przez Ligę jest wystarczające, gdyby jednak autorytet ten upadł, lub gdyby nastąpiła taka sytuacja, że Niemcy mogłyby zaryzykować uderzenie na Polskę, w na dzieję pokonania jej zanim jakakolwiek interwencja Ligi nastąpi, gdyby wreszcie mogły liczyć na to, że zdołają stworzyć jakiś stan faktyczny za trudny do obalenia siłami Polski i jej sojuszników — wówczas mogłyby się ważyć na atak na Polskę, a przez to pośrednio na Ligę Narodów, z zamiarem nie tylko odebrania nam traktatów przyznanych obszarów, lecz również dla wywalczenia „niemieckiego” pokoju świata.

Traktaty lokarneńskie nie dają nam pewności utrzymania pokoju, sądząc jednak można, że przyniosą nam one zawieszenie broni, którego czas zależeć będzie od Niemiec. Nie stajemy się bynajmniej obiektem biernym zawisłym od roli naszego sąsiada, owszem w naszych rękach leży odsunięcie chwili wybuchu wojny jak najdalej. Im słabsi będziemy, tem łatwiej zbudzić się może instynkt niemiecki, dążący do odwetu. Im silniej przygotowujemy naszą obronę we wszystkich dziedzinach tego rozległego zadania (dobrze zorganizowana armia, sprawne koleje, dobre szosy, dzielna administracja, od której zależy szybkość mobilizacji, rozwój przemysłu, przede wszystkim zaś zdrowe finanse) tem mniej mają szans Niemcy do urzeczywistnienia swych planów. Wówczas bowiem okaże się, że Polska każdą walkę ocenia jako walkę o byt, jako obronę do upadłego, i że wobec tego wojna z Polską nie będzie epizodem z Saisonstaaten, lecz bojem z 30-milionowym narodem, chcącym żyć i bronić swego życia.

Układy lokarneńskie mogą być dla Polski tylko wówczas prawdziwym instrumentem pokoju, jeżeli w ich uzupełnieniu nastąpi zdecydowana budowa obronności naszego państwa. — Wartość traktatów malałaby w miarę upadku tego rozwoju, a stałaby się niebezpieczną fikcją, gdybyśmy w myśnej ocenie sytuacji dobrowolnie uszczuplili naszą siłę obronną. Nie z pobudek militarystycznych, nie w zamiarach agresywnych, ale w imię ogólnego pokoju i w celu utrzymania naszej niepodległości musi Polska być zbrojna i silna.

NADESLANE.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Za duszę S. p.

Stanisława Mariana Jędrzejowicza

jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów dnia 29 stycznia 1926 o godz. 10 rano, na które Przyjaciel i Znajomych zmarłego zaprasza

n657

Rodzina.

O los ugody polsko-żydowskiej.

W dniu 15. bm. na posiedzeniu Sejmu poseł Hansner wypowiedział ostrą mowę przeciw rządowi i zagroził przejściem Koła żydowskiego do opozycji. Dzień przedtem zaś na posiedzeniu Komitetu politycznego Rady Ministrów zastanawiano się nad tem, czy dla obecnego rządu są obowiązujące obietnice rządu poprzedniego, dane przy zawieraniu t. zw. ugody polsko-żydowskiej. Członkowie gabinetu, należący do stronnictw politycznych, mają naradzić się z temi oświadczeniami w sprawie tych wątpliwości.

Dwie wiadomości powyższe świadczą się zdają, że „ugoda polsko-żydowska” jest dziś przez obydwie strony zakwestionowana. Trudno byłoby powiedzieć jednak, na czym ta „ugoda” polega. Wiemy właściwie to tylko, że w Sejmie Ustawodawczym i po czątkach obrad Sejmu obecnego żydzi zajmowali wobec rządu polskiego stanowisko wyraźnie opozycyjne, dopiero po wprowadzeniu jednolitej organizacji partii sionistycznej na całą Polskę, sioniści małopolscy nawykli do oportunistyki politycznej, zdobywając wpływowo stanowisko w ruchu żydowskim i znajdując poparcie ortodoksów. W marcu 1925 odbyła się ogólnopolska konferencja sionistyczna i na niej, jak się zdaje zapada postanowienie zainaugurowania polityki ugody.

W lipcu wreszcie r. z. nastąpiła „ugoda” po okrytych „ciemnymi rokowaniami”. Deklaracja Koła żydowskiego i rządu były bardzo ogólnikowe, natomiast niedyskrecje prasy żydowskiej budzić zaczęły zaniepokojenie wśród społeczeństwa polskiego, dały się słyszeć żądania ugięcia ugody, ale rząd zachował milczenie. Niezadowoleni z ugody są jednak i wśród żydów i oto polemiki różnych grup żydowskich, jakkolwiek prowadzone dyskretnie w miesiącu bieżącym, rzuciły dopiero więcej światła na tę sprawę.

Przedewszystkiem więc „ugoda” ta jest spisana. Gdy grynbauński zarząca posłowie Thomnowi, że ugoda, której był jednym z głównych autorów, ubliża godności narodowej żydów, poseł zwrócił się do sionistycznego sądu partyjnego i ten na posiedzeniu tajnym rozpoznał się z pokrytym głęboką tajemnicą tekstem. Następnie dr. Reich (p. „Nasz Przegląd” Nr. 1) oświadczył, że ugoda dotyczy 42 punktów, które mają być stopniowo urzeczywistnione. Nie obejmują one wszystkich postulatów żydowskich, bo na niektóre rząd „miewadomo dla czego” zgodzić się nie chciał. Niektórych obietnic rząd Grabskiego nie dotrzymał. Mimo to jednak — zdaniem dr. Reicha — „ugoda” dała realne korzyści żydom.

A więc odbędzie się wybory do gmin żydowskich na Kresach, w rękach żydowskich jest sprawa zdemokratyzowania gmin wyznaniowych w Małopolsce, żołnierzom żydom zapewniono wikt koszerne, zalegalizowano „kilka” szkół zawodowych, o które długo daleko się starano. Ma być niebawem uregulowane używanie języka hebraj-

skiego i żargonu na zgromadzeniach publicznych. W dziedzinie gospodarczej żydzi uzyskać mają pewną ulgę, której dr. Reich bliżej nie określa i dodaje tajemniczo: „w innej sprawie gospodarczej miecz Damoklesa, wiszący nad głowami żydów — został usunięty”.

Dr. Reich powiada, że posłowie domagali się wyraźnego oświadczenia, co do przyjmowania żydów do służby państwowej i subwencjonowania szkolnictwa żydowskiego. Ze słów posła nie widać, czy i w jakim stopniu rząd p. Grabskiego domagania te przyjął.

Dodajmy, że poseł Frostig w bardzo ciekawej opowieści swej „Z za kulis procesu Steigera” oświadcza, że w zawartej z rządem p. Grabskiego ugodzie był ten punkt co do najpóźszego zlikwidowania sprawy Steigera. Dr. Reich w dopiero co cytowanym artykule nie o tem nie wspomina, oświadcza tylko, że ugoda wpłynęła na nastrojów społeczeństwa polskiego i dzięki temu stało się możliwem, że w procesie Steigera 8 przysięgłych „miało odwagę” uznać jego niewinność.

Posel Grünbaum, który w Sejmie groził Polsce utratą Mińska i Lwowa i któremu p. Barlicki (z PPS) wystawili niedawno na sądzie świadectwo całkowiciej wobec Polski lojalności, sędzi, że ugoda jest jedynie złudzeniem. — Rząd nie może choćby chciał, zrobić poważnych ustępstw żydom, bo mu na to nie pozwoli antysemitcko usposobione społeczeństwo polskie. P. Appenzlak charakteryzuje następującymi słowami: „Ugoda sła nie od narodu do narodu, od społeczeństwa do społeczeństwa — lecz od ministra do posła i od posła do ministra.

P. Grünbaum powiada, że żydzi zapłacili za ugode bardzo drogo, bo swoją duszą, natomiast dr. Reich utrzymuje, że żydzi właściwie nic nie placą. Wszak p. Reich sam będąc w Ameryce mówił głośno o pokrzywdzeniu żydów. A jeśli rząd nie dotrzyma obietnic, to powiada „będziemy musieli odsłonić całą prawdę”. Będziemogli powiedzieć, że rząd polski odmałwia żydom tego, co sam uważa za słuszne i konieczne. Nie wydaliśmy przecież żadnej broni z reki. Przeciwnie protest nasz w tych warunkach wywrze większe, niż kiedykolwiek wrażenie”.

Dr. Reich jest przekonany, że premier Skrzyński, jako inicjator ugody, będzie uważał ją dla siebie za obowiązującą. I rzeczywiście na posiedzeniu Komitetu Politycznego, o którym wspominaliśmy na początku, wyszły porządki o używaniu języka hebrajskiego i żargonu na zgromadzeniach publicznych i w obrocie pocztowym, telegraficznym i telefonicznym, oraz o ułatwieniu i uproszczeniu stwierdzania obywatelstwa na ziemiach wschodnich. Z wywiadu „Naszego Przeglądu” z posłem Reichem wnosić można, że główny atak żydów skierowany będzie na zniesienie „numerus clausus”, na który, jak utrzymują oni, p. Minister St. Grabski w jakimś okólniku się zgodził.

J. Hasko.

Projekt ustawy o obow. przysposobienia wojsk.

Gdyby zatem szło o zasadniczy mianownik projektu, niemożliwy do usunięcia droga dorywczych poprawek, lecz wymagający gruntownego przeobrażenia całości, to dałby się on streścić w słowach: za dużo wojska, za mało wychowania fizycznego. Błąd ten może dać się usprawiedliwić faktem, że autorem projektu jest właśnie MS. Wojsk. jednak nie usprawiedliwi go pogląd na współczesne cele i formy wychowania wojskowego. Pogląd ten znalazł wiernie odbicie w ustawie francuskiej, która wychowanie fizyczne traktuje jako podwalinę, jako alif i omegi pogotowia obronnego narodu. I to jest słuszne. Młody człowiek, wszechstronnie fizycznie wyrobiony, przeszedłszy nadto sportową szkołę strzelca, jest już co najmniej w 1/4 żołnierzem. Na przerobienie regulaminów, musztry i elementów służb pomocniczych potrzebuje już tylko minimalną ilość czasu. Natomiast przysposobienie wojskowe, oparte na wychowaniu fizycznym, ma dwie wielkie zalety: unika pracy nad wartościami, które w życiu społecznym, poza wojskiem są pozycją martwą, i — nie odstrasza.

Możliwie, że autorowie projektu ulegli sugestii systemu niemieckiego, wybitnie wojskowego. Ale zapomnieli, że społeczeństwo niemieckie posiada militaryzm we krwi i że wysiłkom jego patronuje idea rewanzu zbrojnego. Stosunki nasze są pod tym względem zgoła inne. Nie bez racji jest uwaga referenta tej sprawy na zjeździe wychowawców fizycznych we Lwowie, prof. Kapałka: „Uważam, że społeczeństwo tak antymilitarystyczne, jak nasze, a w którym ten antymilitaryzm pochodzi jeszcze z czasów służby w armiach zaborczych, i tak mało uświadamione pod względem poczucia obowiązku obrony państwa, nie jest jeszcze dostatecznie przygotowane do przyjęcia przymusu. Obawiam się, że przymus pogłębi jeszcze bardziej ten antymilitarystyczny nastrój w szerokich warstwach społeczeństwa i w wysokim stopniu utrudni wykonanie ustawy”.

System francuski, przyjęty w kraju, który w czasie wojny zdobył się na nieskazitelne męstwo i poświęcenie, jednak uwzględnił te „nastroje”, skoro tam nawet oficerowie w czasie prac nad przysp. wojsk. używają ubrań cywilnych, skoro cały program zmierza do uczynienia obywatela żołnierzem w sposób pośredni, sportowy, bardzo daleki od takich pojęć, jak musztra i koszary. W Polsce, wojnami ciężko doświadczoną, atmosfera jest podobna. Należy pracować nad jej zmianą, ale trzeba się także liczyć z jej istnieniem.

W rezultacie z projektu nikt nie jest zadowolony, choć każdy musi przyznać, że jest on pierwszą, więc najtrudniejszą próbą postawienia tego doniosłego problemu na realnej podstawie. Nawet koła wojskowe „prywatnie” oceniają projekt dość sceptycznie. Natomiast ubogo przedstawia się bilans krytyki pozytywnej. Związek Polskich Związków Sportowych, odrzucając en bloc projekt rządowy, zapowiedział, że opracuje własny projekt „ustawy o wychowaniu fizycznym i kulturze cielesnej”. Stanął przytem na stanowisku, że wychowanie fizyczne a przysposobienie wojskowe traktować należy oddzielnie. Naszem zdaniem jest to stanowisko mylne; nie da się usprawiedliwić najważniejszymi w tym wypadku względami państwowymi, choć sfery sportowe niewątpliwie mu przyklasną.

Wspominany już przez nas referent tej sprawy na zjeździe wychowawców fiz. (prof. Kapałka) próbował nakreślić szkicowo projekt, zdaniem jego, lepszy. Przedewszystkiem więc za podstawę przysp. wojskowego u-

waża wychowanie fizyczne, jako obowiązek, rozciągający również na młodzież pozaszkolną aż do wieku poborowego. Najwyższym organem wykonawczym byłoby tu — na wzór Francji — Ministerstwo Wych. Fiz. Przysposobienie wojsk. dla młodzieży pozaszkolnej byłoby na razie ochotnicze, w czym łączyliby się szeregi naprawdę istotnych ulg tak w służbie wojsk. jak cywilnej. A więc pierwszeństwo w otrzymywaniu posad, koncesyj rzemieślniczych itp. Ponieważ centralny instytut nie pokryje zapotrzebowania instruktorów, należy stworzyć przy Uniwersytetach specjalne kursy, jak się to dzieje w Poznaniu. Rada naczelna musi mieć decydujący wpływ na układanie programów wych. fiz. i na utrzymanie jednolitości systemu i metody pracy. Pośpiech te są bezwzględnie słuszne.

Już na tych próbach widzimy, że projektowi konieczne jest głębsze i wszechstronne przedyskutowanie. Wiele zagadnień, z ustawą wiążących się, nie zostało dotąd wogóle poruszonych (np. — ustawa z punktu widzenia wewnętrznej polityki narodowościowej Polski). Mimo to — po kilku latach bezczynnych — zauważyć się daje w wydawaniu ustawy niebezpie-

czny pośpiech. Pośpiech ów, widoczny i w rzeczowej i redakcyjnej stronie projektu i w enuncjacjach wojskowych, spowodowany ma być względami oszczędnościowymi. Ustawa ta ma być jedną z ustaw sanacyjnych.

Ale i to jest mylne. Rozwinięty system przysp. wojsk. bez wątpienia umożliwi redukcję budżetu wojskowego przez redukcję stanu armii. Jest to jednak piosenka dalekiej przyszłości. Dziś o realizacji ustawy, o wielkich wkładach inwestycyjnych niema mowy. Ustawa, gdyby została dziś uchwalona zgodnie z projektem, byłaby przez dłuższy czas ustawą martwą.

Dlatego pośpiech, który zwykle mści się na nieprzemyślanych ustawach sanacyjnych, tutaj powinien ustąpić miejsca rozważdze i ostrożności. Organizacje społeczne powinny zabrać głos i głos ten powinien być wysłuchany. Rzecz jest bowiem zbyt doniosła, aby ją załatwiać na kolanie, zbyt obchodzi szeroki ogół, aby pomijać jego opinie. Ustawa musi być wykonalna — tak materialnie, jak moralnie, musi być ustawą popularną. Tym warunkom projekt nie odpowiada.

Adam Nechay.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 27 stycznia 1926.

TEATR WIELKI.

Sroda 27 bm. „Lyzistrata”, gościnny występ Heleny Mirowskiej.

Czwartek, 28 bm. „Nietoperz”.

Piątek, 29 bm. „Zydówka”. Gościnny występ Stanisława Gruszczyńskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Sroda 27 bm. „Medalion prababki”.

Czwartek, 28 bm. „Medalion Prababki”.

Piątek, 29 bm. „Medalion Prababki”. Początek przedstawień punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

TEATR MAŁY.

Sroda, 27 bm. „Hau-Hau” komedia.

Czwartek, 28 bm. „Hau-Hau”.

Piątek, 29 bm. „Hau-Hau”.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Dzieduszyckich, I. Wystawa Cechu Artystów Plastyków „Jednoróg”.

— Teatr Wielki wznowia dziś operetkę Linckiego p. t. „Lyzistrata” z gościnnym występem Heleny Mirowskiej i jej niezmierzonymi partnerami w czołowych partiach, a to pp. Kasprowiczowa, Rapačka, Ryńska, Skringerówna, Kuligowski, Tarzański, Kowalski i Smidtem.

— Teatr Nowości era dziś w dalszym ciągu „Medalion Prababki”.

— „Kredowe Kulo” Klabunda, wspaniały dramat chiński, największa atrakcja wielkich scen zagranicznych w bieżącym sezonie, ukaże się po raz pierwszy w sobotę bieżącego tygodnia w Teatrze Wielkim, w opracowaniu reżyserskim p. Żyteckiego, w doborowej obsadzie artystycznej, z pp. Hańska, Rasinska, Piłsnerowa, Rowińska, Żyteckim, Stepowskim, Pelińskim, Kalinowskim, Fertnerem, Szoslandem, Bieleckim, Czarkim i in. Nowość ta, dotąd nie grana w Polsce, otrzyma na naszej scenie niezwykle efektowną i kosztowną oprawę dekoracyjno-kostiumową wedle projektu Z. Balka, nad czym od szeregu tygodni wra pracują w pracowniach teatralnych.

— „Świerszcz za kominem”, słiczna sztuka Dickensa, ukaże się na popołudniowym przedstawieniu dla młodzieży szkolnej w sobotę bieżącego tygodnia w Teatrze Wielkim. Wcześniej sprzedaż biletów uskuteczniła Komitet Rozrywkowy dla młodzieży w budynku szkolnym im. Tańskiej przy ul. Jabłonowskich, tamże sprzedaż biletów w środę i czwartek od godz. 5 do 7 wiecz.

— Gościnne występy znakomitego tenora opery warszawskiej Stanisława Gruszczyńskiego rozpoczną się w piątek na scenie Teatru Wielkiego opera „Zydówka”. Następnie dane będą z udziałem świętego gościa: w niedzielę „Trubadur” i we wtorek „Carmen”. Zapowiedź występów dawnego niewidzianego we Lwowie genialnego artysty, z pewnością obudzi jak najwyżej zadowolenie w sferach muzycznych naszego miasta.

— Par i Patachon we Lwowie. Lwów czeka niebywała sensacja. Dwaj najwięksi kontocy świata, zwaniane wesołki kina Par i Patachon, przyjeżdżają do naszego miasta i wystąpią tylko raz jeden w specjalnie dla nich napisanej rewii, która zostanie odegrana na Wielkiej Reducie Teatralnej, 1 Intego br. w sali kina „Palace”, urządzonej przez Związek Artystów Scen

Polskich, Gniazdo Lwów, na dochód budowy „Domu Aktora” we Lwowie Reduta ta będzie największą atrakcją karnawału. W wspaniałym programie artystycznym biorą udział pp. Górski, Kosiński, Michnowski, Rapačka, Wronski, Bielecki, Bojanowski, Dobrzański, Dobski, Palszewski, Fertner, Kalinowski, Lowczyński, Mamt, Michulowicz, Sowiński, Szosland, Winawer i in. Bilety już są do nabycia w Teatrze Wielkim, w dawnej kasie Teatru Małego, od godz. 10 do 1 popoł. i od 4 do 6 wiecz.

— „Hau-Hau”, sztuka angielska grana będzie w Teatrze Małym bez przerwy do końca bieżącego tygodnia. Ostatnie przedstawienia wykazały wzmożoną frekwencję publiczności, która opuszcza Teatr Mały w niezwykle miłym nastrój. „Hau-Hau” grana będzie i na innych scenach, które zachęcane powodzeniem lwowskim, wprawdzą te wesołe farsy na swój repertuar.

— Przełożenie Słow. przemysł, szewców we Lwowie urządzi w czwartek, dnia 28 bm. jako w 107 rocznicę zgonu szewcapułkownika i bohatera Warszawy Jana Kilińskiego, w kościele OO. Dominikanów o godz. 11, uroczyste nabożeństwo żałobne.

— „Rozwój” prosi członków i sympatyków na zebranie sekcji propagandy, które odbędzie się 28 bm. tj. w czwartek, o godz. 7 wiecz. w lokalu Tow. ul. Legionów 3, I. p. w oficynach na prawo. Sprawy ważne.

— Koncert dla młodzieży szkół średnich urządzi Lwowski Chór Techniczny w porozumieniu z Kuratorjum Szkolnym Okręgu Lwowskiego, dnia 2 lutego, o godz. 11.30 w Teatrze Wielkim. Bilety będą doręczone poszczególnym dyrekcjom. Wszelkie zapotrzebowania biletów, ponad liczbę dostarczonych, należy zgłaszać w Bratniej Pomocy Politechniki lwowskiej (nr. tel. 30-80) w godz. 13-14 u referenta L. Ch. T. — W dzień koncertu, sprzedaż w kasie teatralnej.

— Tydzień Obrony Kresów Zachodnich. Dnia 2 Intego br. urządzi Narodowa Organizacja Kobiet we Lwowie na rzecz Obrony Kresów Zachodnich podwieczorek w Kawiarni Wiedeńskiej o godz. 5 popoł. — Upomni dla gości na podwieczorku tym przygotowane będą w postaci fantów różnorodnych, które kupcy i przemysłowcy lwowscy ofiarują na ten cel. Panie z N. O. K. zaopatrzone odpowiednią legitymacją, obchodzące sklepy i kantory celem otrzymania fantów, mogą liczyć niewątpliwie na hojne dary, których patriotyczne miszernictwo lwowskie nie postąpi na rzecz Obrony Kresów Zachodnich, zagrożonych agitacją niemiecką. — Najbliższe posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się we czwartek, 28 bm., o godz. 6 wiecz. w lokalu Nar. Org. Kobiet, ul. Ossolińskich 11, II. podwórce, I p., na które to posiedzenie zaprasza się wszystkich członków Komitetu oraz przedstawicieli towarzystw i organizacji społecznych, pragnących współdziałać w Tygodniu Obrony Kresów Zachodnich.

— Wykład w Ognisku Oficerów. W piątek 29 stycznia, o godz. 17.30 odbędzie się w Ognisku Oficerów, ul. Fredry 1, wykład dyrektora Archiwum Miejskiego, p. dr. Aleksandra Czolowskiego na temat: „Najazd Tatarów na Lwów w roku 1675”.

— Odpowiedź Redakcji. WP. J. K. w P. Zarzut w korespondencji są bardzo poważne i nie możemy brać ich na swą odpowiedzialność.

WIERSZEM.

Podwyżka podatku od wody.

Dzis, gdy ludność o tysiąc procent [jest mroźsza]

Woda stane się wkrótce o sto procent [droższa].

Wartość pic będzie wodę na lwów [skim obszarze]

Jeden jedyny Neumann i ze trzech pa [skarce].

W tych ponurych prorocztwach, przy [puszczam, nie bładze:]

Neumann ma wodę darmo, a paskarz [pieniądze].

Leccz nie idzie o picie powiem, jako [żywo:]

Kiedy woda jest droga, to można pic [piwo].

W każdym razie niej troski w tej spra [wie nie zmniejsza]

Fakt, że ludność niebawem stanie się [brudniejsza].

Zniechęcany do mycia nieszczęsny [Lwówianin].

Nazwie brud przyrodniczą konsekwen [cją daćin].

I doda, formułując ostrzej swe oceny: Ten podatek, to grzywna za zbrodnic [higieny].

[Janek].

— Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania z r. 1863/64, Wydział Tow. Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania z r. 1863/64 składa na serdeczniejsze podziękowanie przeznaczonej ofiarodawcom „W.P.P.” Baczewskiemu Henrykowi, plk. w rez. Haszowskiemu Wiktorem, Nowakowi Józefowi, Rindowi Edmundowi, radcy Lubienieckiemu, Szkowronowi, Tabaczynskiemu, Bieleckiemu, Kulnowskiemu, Bankowi Cukrownictwa — za ofiarowane Towarzystwu, zupełnie bezpłatnie artykuły spożywcze a to za pośrednictwem naszego kolegi Benkowskiego, na urządzenie podwieczorku w dniu 22 bm. z okazji dorocznego zebrania członków Towarzystwa. — Kuczyński, prezes; Benkowski wiceprezes.

— VII. Zjazd Katolicki odbędzie się pod protektorem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa, Dalszora w dniach 19, 20, 21 czerwca b. r. w Inowrocławiu.

— Polskie Towarzystwo Historyczne (Kolo Lwowskie) odbędzie w piątek, 29-go bm., o godz. 6 wiecz., w sali Instytutu Historji Sztuki (ul. św. Mikołaja 4, II. p.) zwyczajne posiedzenie z odczytem prof. dr. St. Zakrzewskiego p. t. „Zjazd historyków w Poznaniu”. Goście mile widziani.

— Wystawa Jednorogu zamknięta zostanie dnia 27 bm. o godz. 3 popoł. w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, w gmachu Muzeum Przemysłowego.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea. Ludwik Machliński ze Strylcza, Otto Hanemann z Hamburga, Margarete Uhm z Tarnogóry, Józef Milech z Wiednia, Georg Maranz z Równego, Frelawa Rudnicka z Warszawy, Józef Dressler z Wiednia, Jan Galiński z Wierzyńca, Karol Albin z Dżuryn, Oskar Kjellberg z Göteborgu, Jerzy Stande z Warszawy, Robert Weiss z Wiednia.

— Zmiana repertuaru. W czwartek w Teatrze Wielkim zamiast „Nietoperza”, „Żółta rekawiczka”, zaś w Teatrze Nowości zamiast „Medalion Prababki”, „Hrabina Marica” z gościnnym występem p. H. Mirowskiej.

— „Do walki z apatią”. W sprawozdaniu z referatu apatorki Szabko pod powyższym tytułem z 23 bm. nie zaznaczyliśmy, że uchwalone i zacytowane rezolucje wniesione były przez Zjednoczenie pol. chrz. Towarz. Kobiecych, co niniejszym uzupełniamy.

— Z sali wykładowej Pol. Tow. Higienicznego. Ostatniej niedzieli wykład w kinoteatrze Marysienka dr. Juliusz Drak „o egipskim zapaleniu oczu czyli jaglicy i jej następstwach jako plądze ludności”. Prelegent, młody okulista i lekarz szkolny, treściwie wyłożył przyczynę i źródła szerzenia się jaglicy, podnosząc bardzo ważną okoliczność tj. skryty nie raz i utajony charakter tej choroby, która nie sprawiając dotkniętemu nią dolegliwości, daje powód do zarażenia innych, a tymczasem pociąga za sobą

ciężkie komplikacje dla oczu chorego. Wskazówkami o środkach zapobiegawczych, potrzebie cierpliwego, a nie raz bardzo długiego leczenia, tudzież poglądem na rozmieszczenie ognisk egipskiego zapalenia w Polsce i na całej kuli ziemskiej zakończył się wykład, objaśniany pięknymi kolorowanymi przeźroczkami. W najbliższą niedzielę będzie mówił o szkarlatynie prof. dr. Franciszek Gröer. Wysoce aktualny dla Lwowa temat, wobec niebezpieczeństwa rozszerzenia się tej najgroźniejszej dla dzieci choroby, tudzież osoba prelegenta zgrupują nie zawodnie w niedzielę 31 stycznia tłumy rodziców i wychowawców w sali wykładowej kinoteatru Marysieńka.

— Nowy zarząd Izby lekarskiej. 24 stycznia odbyło się doroczne posiedzenie rady Izby lekarskiej we Lwowie, na którym dokonano wyborów zarządu na okres trzyletni (1926—28). Prezydentem Izby wybrany został dr. Jan Papee, wiceprezydentami: dr. Jan Moszkowicz i prof. dr. Kazimierz Bocheński, członkami zarządu: dr. Zdzisław Kotiers, dr. Adolf Kuhn, dr. Zenon Pelczar (Drohobycz), dr. Michał Salpeter, dr. Jan Schmar i dr. Aron Wolf.

— Nowa apteka Kasy chorych. Obojętnej istniejącej już apteki w gmachu przy ul. Brajerowskiej, Kasa chorych m. Lwowa otworzyła niedawno drugą własną aptekę przy ul. Fredry. W ub. sobotę zarząd pokazywał aptekę zaproszonym przedstawicielom prasy i świata lekarskiego. Apteka stoi oczywiście na poziomie nowoczesnych wymagań. Są tu najrozmaitsze przyrządy i aparaty techniczne, piwnica pod apteką przedstawia się jako przebogata, nowoczesnie urządzona wytwórnia, zapelniona wszelkiego rodzaju materiałami, jednocześnie aparatami do ich przerabiania dla celów aptecznych. Recepty, wydawane przez lekarzy Kasy chorych (w ub. roku wydano ich 201.334) likwidowały dotychczas, oprócz własnej apteki w gmachu przy ul. Brajerowskiej, rozmaite apteki prywatne. Odtąd obsługiwać będą pacjentów prawie wyłącznie obie własne apteki Kasy chorych. Będzie to z dużą ulgą dla funduszów Kasy, gdyż leki, sporządzane we własnym zarządzie, kosztują o jakie 30 proc. taniej.

— Lwowskie Towarzystwo Ratunkowe. Ukazało się sprawozdanie z działalności Tow. Ratunkowego za r. 1925. Sprawozdaniem tem zamknęła ta wysoce pożyteczna instytucja 32-gi rok swej filantropijnej działalności, o której rozmiarach mówi najlepiej fakt, że od swego założenia w 1893 roku Towarzystwo interwenjowało w 211.375 wypadkach! Cyfra, która aż nazbyt wymownie świadczy o pożyteczności i zasługach tej sympatycznej i gorącego popierania godnej instytucji. W roku sprawozdawczym 1925 Tow. Ratunkowe było wzywane w 11.417 wypadkach, a to w dzień 9.215, w nocy w 202 wypadkach. Dużo było zamachów samobójczych, bo aż 1.786, w tem wypadków otrucia 154, postrzału 23, rzucenia się z wysokości 19, ran ciętych i kłutych 22, powieszenia 4, zacczadzenia się 7, utopienia się i rzucenia się pod koła po jednym. Zastabnięć nagłych zanotowano 1.604, a w tej liczbie 33 wypadki nagłej śmierci. Najczęściej interwenjowało Tow. w wypadkach, spowodowanych przez bójkę i napady. Opatrzono mianowicie ran ciętych 1982, tłuczonych 1340, kłutych 472, dartych 272, postrzałów 47. Zabójstw było 30. Wypadków pokasania przez psy zarejestrowano 324, wypadków upicia się 183, przejeżdżania 126 (w tem tramwajowych 17, automobilowych 49), upadków z rusztowania 27. Służbę bezustanną pełniło 7 lekarzy, 4 służących sanitarnych, 1 woźnica i 2 szoferów. Mieli oni rok bardzo pracowity, gdyż przeciętnie blisko 1000 wypadków nieśczęsnie.

— Jak „swój” oszukał „swego”. — Rzadka historia na łamach kryminalistycznych, by „swój” oszukał „swego”, — a przecież zdarzyła się w dniu

Do P. T. Prenumeratorów.

Od 1 lutego br. podwyższamy prenumeratę miesięczną tylko

o 60 groszy.

t. j. zaledwie o 14 proc. w stosunku do dotychczasowej.

Prenumeratę zatem ustala się od 1-go lutego br.

Z dostawą lub przesyłką pocztową 4 zł. 80 gr.

Bez dostawy

4 „ 50 „

Za granicą

9 „ —

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.660 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego“.

Premja dla nowych prenumeratorów!

Nowi prenumeratory, którzy z góry uiszczą prenumeratę za luty i marzec otrzymają bezpłatnie (jak długo zapas starczy) początkowe numery „Tygodniowego dodatku ilustrowanego” z r. 1925 i 1926 oraz początek powieści „Niebieska balustrada” w formacie książkowym.

wczorajszym. Oto do mieszkania Filipa Sternbacha, zamieszkałego przy ul. Kazimierzowskiej l. 20, przybył wczoraj Icek Kestenberg, zamieszkały w hotelu Szwajcarskim przy ul. Ogórkowej l. 2 — z propozycją, by mu udzielił towaru bławatnego, gdyż kilka osób zgłosiło się do niego z żądaniem jego nabywania. Sternbach nie dopatrując się podstępów ze strony Icka — wręczył mu 110 m. płótna białego celem rozprzedaży. Przy tej sposobności pomysłu Icek oświadczył Sternbachowi, że nazajutrz wręczy mu uzyskane ze sprzedaży płótna pieniądze. Gdy w wyznaczonym terminie Icek nie zjawił się, Sternbach udał się do hotelu, gdzie ku swemu przerażeniu dowiedział się, że Icek sprzedał cały zapas płótna i wraz z żoną wyjechał do Częstochowy. „Swój” naciągnął tedy „swego” na 670 zł. Dochodzenia zostały zarządzone.

— Z kroniki włamań i kradzieży. Nieznani sprawcy włamali się wczorajszej nocy do restauracji Izraela Haya przy ul. Łyczakowskiej l. 66 i zabrali kilkanaście sztuk obrusów. — Jakiś złodziej włamał się do piwnicy Bolesława Górskiego przy ul. Chodkiewicza l. 3, i skradł narzędzia ciesielskie i znaczną ilość węgla. — Zjawił się wczoraj w komisariacie policyjnym Mikołaj Cypczak, gospodarz z Kamionki Strumiłowej z doniesieniem, iż w czasie postoju na ul. Zamkowej jakiś złodziej skradł z furi 500 paczek tytoniu fajkowego, skutkiem czego trafikant Abraham Kohl poniósł szkodę w wysokości 125 zł. — Na szkodę Stanisława Barszczyńskiego, arch.-budowniczego skradł ubiegłej nocy jacyś złodzieje z piwnicy nieukończonych kamienicy przy ul. Świętokrzyskiej około cztery furi materiału budowlanego — wartości około 300 zł. — Fryda Bisch, właścicielka trafiki przy ul. Zybkiewicza l. 2 doniosła policji, iż w chwili, gdy była odwrócona od lady — jakiś złodziej skradł na jej szkodę damską torebkę, zawierającą ważne zapiski, okulary i rozmaite drobiazgi. — Aresztowana została wczoraj Mina Reiter, młoda, bo zaledwie 15 lat licząca a rafinowana już złodziejka za kradzież czekolady na szkodę spółdzielni „Indra” przy pl. Kapitulnym l. 3. Aresztowany dalej został Stanisław Stolecki, liczący 16 lat, karany — za kradzież towarów ze straganu na pl. Solskich.

— Aresztowania paserów. Policja aresztowała w dniu wczorajszym Stanisława Wrzosa, murarza, zamieszkałego przy ul. Tatarskiej l. 4a i Samuela Goldscheidera, robotnika ze Zniesienia — za nabywanie kradzionych rzeczy.

— Za wymuszenie pieniędzy — aresztowany. Policja aresztowała wczoraj Aleksandra Waldberegera, pomocnika zegarmistrzowskiego, pod zarzu-

tem wymuszenia pieniędzy od Zofii Skoropównej, kasjerki, zajętej w kawiarni „Amerykańskiej” — przy ul. Gródeckiej l. 69.

— Zamach samobójczy. Wczoraj późnym wieczorem targnęła się na życie Zofia Pyczakówna, krawczyni, licząca 19 lat, zamieszkała przy ul. Królowej Jadwigi l. 38a. W tym zamiarze wypita znacznie większą ilość jodiny i zażyła 10 pastylek morfiny. Pierwszej pomocy udzielił desperacko lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego, poczem przewieziona została do szpitala powszechnego. Powodem miała być zawiedziona miłość.

— Oszust w nowej szacie. Do mieszkania Janiny Baumel przy ul. Bielińskiego l. 6 przybył wczoraj jakiś osobnik a przedstawiając się jako funkcjonariusz magistracki — zażądał złożenie opłaty za psa. Zagadnięta — nie podejrzewając oszustwa — złożyła mu 50 zł. jako opłatę za dwa psy, poczem osobnik ów wydał jej jakieś pokwitowanie. Gdy je złożyła następnie w komisariacie dzielnicowym — dowiedziała się, że padła ofiarą oszustwa, popełnionego przez osobnika, który raz po raz wypływa i pod rozmaitymi pozorami korzysta z ludzkiej łatwowierności. Policja podjęła za nim poszukiwania.

□ UHNÓW. Akcja na Skarb Państwa. Dnia 19 bm. odbyło się w sali posiedzeń Starostwa w Rawie Ruskiej zgromadzenie w sprawie zbiórki złota i srebra na Skarb Państwa. Zebraniu przewodniczył starosta p. K. a referował sprawę referendarz wojewódzki p. R. Celem zgromadzenia, w którym wzięli udział reprezentanci wszystkich stanów bez różnicy narodowości tak miejscowi jak zamiejscowi, było, wybranie ścisłego komitetu, który po skomunikowaniu się z komitetem wojewódzkim miałby się zająć zbiórką złota, srebra i monety zagranicznej. W dyskusji przemawiali za tą akcją pp. Dr. B. i Dr. M., inspektor szkolny p. G., prof. p. M. i sędzia p. Z., poczem wybrano osobny komitet. Przeciw tej akcji oświadczyła się jedna jedyna osoba, której dano zasłużoną odpawę.

Walny Zjazd delegatów Twa „Rozwój”. 31 bm. odbędzie się w Warszawie, Żórawia 2. walny zjazd delegatów Twa. Przed otwarciem zjazdu odprawione będzie nabożeństwo za pomyślność zjazdu w kaplicy Przytułiska (ul. Wilecza 7) przez prezesa zarządu głównego ks. A. Wyrebowskiego. Podczas zjazdu wygłoszone będą 2 referaty o „Obecnym stanie kwestii żydowskiej w Polsce”, oraz „Program działalności Twa Rozwój”, poczem omawiane będą sprawy ściśle organizacyjne.

Ze świata.

+ Każdy człowiek ma swą falę. Profesorowi Skrickiemu udało się w petersburskim elektrotechnicznym instytucie ustalić, że organizm ludzki przyjmuje fale, jeśli jest w sterze elektro-magnetycznego pola oraz udało mu się te fale nawet zmierzyć. Odkrycie Skrickiego ma wielkie znaczenie dla biofizyki i fizjologii. W tych dniach miał prof. Skricki wykład w związku radioinżynierów. Odkrycie to uczynił prawie przypadkiem przy studjowaniu problemu przyjmowania i wysyłania ultra krótkich fal. Okazało się, że aparat przyjmujący, skonstruowany przez prof. Skrickiego, zmienia falę radiową z chwilą, gdy się zbliży człowiek. Organizm ludzki w obrębie elektro-magnetycznego pola przyjmuje fale i jakgdyby transformowane wysyła je znowu w przestrzeń. Z powrotem wysyłane fale chwytają aparat przyjmujący przyczem można fale te zmierzyć za pomocą galvanometru. Dalsze uświadczania wykazały, że każdy człowiek ma swoją własną o ustalonej długości falę, która zmienia się pod wpływem dotychczas niezbadanych wpływów.

+ Trocki jako artysta filmowy. Jeden z reżyserów filmowych w Hollywood pisze o udziale Lwa Trockiego w dwu sztukach filmowych: Było to na parę lat przed wojną. Filmowe przedsiębiorstwo „Vitamar” przygotowywało film pod tytułem „Anarchiści” z życia rosyjskich rewolucjonistów. Reżyser był w rozpaczach z powodu obsady roli głównej. Polecił swemu współpracownikowi, by odnalazł kilku ludzi wśród wychodźców rosyjskich, którzyby zadowalająco zagrali rolę, dla artystów amerykańskich tak trudną. Współpracownik zapewnił reżysera, że dostawi mu właśnie prawdziwych anarchistów. I rzeczywiście, następnego dnia przyprowadził do atelier kilku nachmurzonych, z podoba patrzących ludzi, na widok których reżyser wpadł poprostu w entuzjazm. Najbardziej cywilizowany wygląd miał Bronstein. W tym czasie pracował on w Nowym Jorku jako korespondent pism rosyjskich. Nie zarabiał zbyt wiele z zadowoleniem przyjął propozycję przedsiębiorstwa filmowego. Rewolucjoniści grali za swych pięć dolarów tak „realistycznie”, że w roku 1905 przy filmowaniu nowej sztuki „Wołanie o pokój”, która miała być grana i w Rosji, filmowy reżyser znowu zawezwał Bronsteina i jego przyjaciół. Prócz umówionej płacy dostał Trocki za swą kreację jeszcze poświadczenie, które ocenia jego zdolności aktorskie jako „bardzo zadowalające”. Reżyser przedsiębiorstwa filmowego dodaje, że dzisiejszy dyktarz SSSR, znalazłby w Hollywood pracę na bardzo dobrych warunkach, gdyby tylko chciał wrócić kiedyś do Ameryki z powrotem.

+ Katechizm żandarma francuskiego. Profesja żandarma we Francji nie należy do miłych, ani łatwych. Poradza nas o tem podręcznik praktyczny, wydany przez kapitana Lamotte pt. Manuel Pratique. „Podręcznik” ów liczy tylko 1.005 stron, zawierających tysiąc i jeden rad, niezbędnych dla wżrowego żandarma. Z podręcznika dowiadujemy się o niesłychanym maóstwie skomplikowanych obowiązków, ciążących na żandarmie oraz o ogromnie encyklopedycznej wiedzy, którą musi posiadać. Czytamy więc: „Co czyni żandarm, gdy spotka psa?”

— Napotkawszy psa, żandarm winien się upewnić, że pies ów nie jest wściekły; dogonić go i o ile jest wściekły, zabić i sporządzić odczynny protokół w trzech egzemplarzach.

— Co winien uczynić żandarm, gdy spotka sprzedawcę ostrzyg?

— Powinien przekonać się, czy ostrzyga mierzy więcej, niż pięć centymetrów szerokości, w razie przeciwnym winien ją skonfiskować, chyba że sprzedawca dowiedzie, iż ostrzyga jest przeznaczona do celów hodowli i nie pochodzi z basenów Arcachon.

— Co to jest kos?

Sport.

— Kós nie należy do ptactwa dzi-
kiego.

— Dlaczego?

Na mocy decyzji trybunału kasa-
cyjnego z dnia 11. czerwca 1880 r.

— Jakże wiadomości, z medycyny
powinien posiadać żandarm?

— Żandarm winien umieć rozpo-
znąć oznaki ospy, tyfusu, anginy, jagli-
cy u ludzi, u zwierząt zaś: karbunku-
lu, choroby racie, czarnej krosty.

— Czy żandarm ma prawo zabronić
wystawiania za oknem doniczek z
kwiatami i skór zwierzęcych?

— Tak, z wyjątkiem skór wypra-
wionych.

I tak dalej. Olbrzym podręcznik jest
encyklopedia stosowana we wszyst-
kich omal dziedzin życia i wiedzy —
Wzorowy żandarm francuski musi być
czemś w rodzaju nowoczesnego Pic
de Mirandola.

— Stan urzędniczy we Francji. We
Francji, gdzie system centralizacji ad-
ministracyjnej zmusza do utrzymania
licznych kadr urzędniczych, komisja
sen. H. Berangera przeprowadziła o-
statnio spis szczegółowy urzędników,
oraz klasyfikację pensji. Jak wynika z
obliczeń komisji, Republika utrzymuje
395.000 urzędników stałych i 57.000
kontraktowych. Uposażenie urzędni-
cze, dosięgające sumy 12.000 franków
rocznie i powyżej, pobiera tylko 20.000
funkcyjariuszy. Blisko 5% urzędników
otrzymuje pensje, nie przewyższające
2.000 fr. rocznie. — Wobec wzrastają-
cej drożyzny i niedostatecznych upo-
sażeń komisja sen. Berangera propo-
nuje proporcjonalną podwyżkę pensji
oraz redukcję kadr urzędniczych —
zwłaszcza w centralach.

Sposrządzenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

26 stycznia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w m.:	735.5	735.2°	734.7
Temperatura w 0°:	+ 1.4°	+ 2.2°	+ 0.7°
Kierunek wiatru:	SW	SW	WSW
Wiatr km./godz.	30	33	14

Temperatura najwyższa + 2.2° C, naj-
niższa + 0.2° C.

Uwaga: Pochmurno, po połud. śnieg.
Godziny podane według południka
lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk.
= 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = pół-
noc, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA NA ŚRODE.

Warszawa, 26 stycznia (Tel. wł.) —
Komunikat Instytutu Meteorologiczne-
go w Warszawie. Prawdopodobny przebieg
pogody w dniu 27 bm.: zachmurzenie duże,
na północy kraju zmiennie, miejscami drobne
deszcze, dość ciepło, umiarkowane wiatry za-
chodnie.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWA-
ŻNIEJSZYCH STACYJ:

Środa 27 stycznia.

Berlin (505) godz. 20. „Requiem”
oratorium Verdiego.

Osto (382) godz. 20. Koncert orkie-
stralny.

Grac (404) godz. 20. Wieczór kon-
certowy Brahmsa.

Rzym (425) godz. 20. Uroczysty
koncert pianisty Verdiego.

Paryż (465) godz. 22. Koncert sym-
foniczny.

Barcelona (460) godz. 20. Koncert
hiszpańskiej i flaminijskiej muzyki.

Zurych (515) godz. 20.45. Lohengrin
akt II.

Wiedeń (530) godz. 20. Cykl Beetho-
vena — kwartet koncertowy. — Godz.
21. Popularny koncert.

Peszt (546) godz. 20.30. Pieśni z to-
warzyszeniem lutni.

Berno (750) godz. 19. Koncert skrzy-
powy. kompozycje Beethovena. —
Godz. 20.10. Pieśni i arje mozartow-
skie.

Zwyczajne walne zebranie Sekcji lekko-
atletycznej I. LKS. Czarni odpędzić się we
czwartek, 4 lutego br., o godz. 7.30, w lo-
kalu Klubu, Lwów, ul. Rutowskiego 8. Na
porządku dziennym: Sprawozdanie z dzia-
łalności za rok ubiegły, wybór nowego Za-
rządu, wnioski i interpelacje.

Sezon sportów zimowych w Krakowie.
Sladem Warszawy i Lwowa również Kra-
ków rozpoczął swój sezon sportów zimo-
wych zawodami łyżwiarskimi i hokejo-
wymi. W sobotę, 23 bm. zawody propagan-
dowe: 500 mtr. zwycięża Ritterman (Ju-
trzenka) 1:32.2, na 1500 mtr. — Pazdanow-
ski 4:17, na 500 mtr. — Myszkowski (Cra-
covia) 1:18.4, Stieglitz (Makkabi) 4:10.5. W dru-
gim dniu zawodów, niedziela: w biegu na
1500 mtr. zwycięża Stieglitz (Makkabi) 4:08.2, 2) Myszkowski (Cra-
covia) 4:10.5. W biegu na 5000 mtr. Stieglitz 14:36.3, Myszkow-
ski jako drugi 15:19.20. W biegu na 10.000
mtr. 1) Stieglitz 28:5.4, 2) Myszkowski 3) Szallarski (Cra-
covia). W jeździe figurowej pojedynczej: dr. Liblingowa (Jutrzenka) 20
pkt., p. Śniadecka (Cra-
covia) 11 pkt. W jeździe parami 1) doktorostwo Liblingowie, 2) p. Śniadecka i p. Kłimecz.

Hockey na lodzie: Makkabi—Jutrzenka
1:0, Cracovia—Makkabi 3:0 (1:0), zwycię-
stwo Cracovii zasłużone, sędzia p. Lust-
garten. Zainteresowanie hokejem publicz-
ności ogromne.

Piłka nożna w Wiedniu. Mecze o mi-
strzostwo: Shimmering—Vienna 3:1, Wacker
—Slovan 2:2, F. A. C.—Rudolshugel 7:3.
Mecze towarzyskie: Hakoah—Admira 1:1
(0:0), WAC—Sportklub 4:2.

Łyżwiarskie mistrzostwo Europy zdoby-
wa Skutnab (Finlandia). W biegu na 500
mtr. w Chamonix Skutnab 44.8 przed Thi-
4:08.2, 2) Myszkowski (Cra-
covia). W biegu
na 8:44, Polacek 8:44.6.

Zwycięstwo polskiej drużyny hokejo-
wej. Polska—Czechosłowacja 1:0 (1:0).
Mecz reprezentacyjnych drużyn polskiej i
czechosłowackiej przyniósł zasłużone zwy-
cięstwo Polakom. Jedyną bramkę dnia zdo-
bywa Tupalski z przeboju w pierwszej po-
łowie gry. Po panie Polacy zastosowali
wtedy taktykę defensywną. (mówiąc nawia-
sem ulubioną taktykę Czechów), nie do-
puszczając przeciwnika do swej bramki, utr-
mując wynik gry do końca 1:0. Gra przez
cały czas równa, nie wykazywała przewagi
z żadnej strony. Czesi, wspomagani okrzy-
kami 3.000 publiczności, pragnęli w drugiej
połowie za wszelką cenę wyrównać, lecz
znakomita obrona całej drużyny polskiej
nie dopuściła ich do głosu. Zwycięstwo Po-
laków uczyniło wielkie wrażenie zarówno
na samych graczach jak również i na pu-
bliczności czeskiej.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Okrę-
gu Warszawskiego. W niedzielę, na torze
łyżwiarskim w Dolinie Szwajcarskiej, od-
były się doroczne zawody łyżwiarskie o
mistrzostwo Okręgu Warszawskiego P. Z.
L. Mistrzem został Kamiński Ludwik, zna-
ny kolarz, jak zresztą wszystkie miejsca
pierwsze zdobyte zostały wyłącznie przez
członków Warszawskiego Towarzystwa
Cyklistów. Wyniki poszczególnych biegów
mtr.: 1) Kamiński L. (WTC.) 58.8 sek., 2)
Majewski K. (WTC.) 1 m. dwie dziesiąte
sek., 3) Grott (WTC.) 1:00.6, 4) Podgórski;
bieg 1500 mtr.: 1) Kamiński 3:13.6, 2) Ma-
jowski 3:13.8, 4) Grott 3:20; bieg 5000 mtr.:
1) Kamiński 11:17.8, 2) Dembowski (WTC.)
11:34, 3) Majewski 12:00.4. W ogólnej kla-
syfikacji — mistrz Kamiński, drugi — Ma-
jowski i trzeci — Dembowski. W jeździe
figurowej pojedynczej zgłoszonych nie by-
ło. W jeździe figurowej parami do konkur-
su stanęły dwie pary: p. Chachlewska z p.
Pelczyńskim i p. Kowalewska z p. Ziem-
skim. Z powodu tego zawody w tej konk-
urencji odbyły się poza konkursem.

na 5000 mtr. — Stieglitz 14:36.3, Myszkow
Lekkoatletyczny. W ciągu niedzieli i po-
niedziałku odbywały się narady walnego
zgromadzenia delegatów P. Z. L. A. Po u-
dzieleniu absolutorium ustępującemu Zarzą-
dowi, wybrano nowy Zarząd w składzie
następującym: prezes ponownie kpt. Misiń-
ski, wiceprezes kpt. Szeliński, oraz pp.
Wątał, Semadeni, Szyszko-Bohusz, Fren-
kiel, Pawłowski. Komisja rewizyjna: ppłk
Bobkowski i Gruber. — Z ważniejszych u-
chwał walnego zgromadzenia: postanowio-
no utrzymać opłaty członkowskie w do-
tychczasowej wysokości, znieść 3-złotowe
opłaty za legitymację, opłata których nie
powinno przekraczać faktycznych kosztów
druku, następnie uchwalono rozklasyfiko-
wać wszystkie kluby lekkoatletyczne na
A, B i C klasowe stosownie do ich wy-
czynów sportowych, stanu posiadania boisk
i rozmiarów organizowanych imprez i za-
wodów sportowych. Walne zgromadzenie
uchwaliło ustępującemu wydziałowi wotum
ufności z powodu stanowiska zajętego w
sprawie Wydziału Sportów Kobiecych i za-
akceptowało akcję zarządu w tej sprawie.

Sprawa rewizji ksiąg K. S. Polonia przez
PZPN. Dowiadujemy się, że skarbnik Po-
lonii, p. Żółtowski, delegowany był do
Krakowa z księgami klubu, gdzie dokony-
wano ścisłej ich rewizji i kontroli. Dla o-
statecznego załatwienia i wyswieślenia tej
sprawy przybywa do Warszawy w dniu
30 bm. specjalny delegat PZPN, który po-
da badaniu dokumenty kasowe i księgi klu-
bowe na miejscu.

Kronika przemyska.

— Pożegnanie wicewojewody. W nie-
dziele wieczornym pociągiem odjechał
do Lwowa p. wicewojewoda lwowski
Eckhardt. Na dworcu kolejowym że-
gnali go naczelnicy miejscowych urzę-
dów i władz oraz reprezentanci sto-
warzyszeń społecznych. Z powiatu
przybyło kilku wójtów, którzy w mo-
mentie odjazdu pociągu wzniesli o-
krzyk na cześć byłego starosty prze-
myskiego. P. wicewojewoda Eckhardt
pozostawił po sobie w Przemyślu jak
najlepszą pamięć. Z tego też powodu
żegnano go serdecznie i życzone jak
najlepszego powodzenia w Lwowie.

Osobiste. Przełożeni zgromadzenia
ks. Salezjanów, przenieśli, znanego w
szerokich kołach naszego miasta, szcze-
gólnie wśród amatorów muzyki, ks.
Śródka, do Poznania. Ks. Śródka był
doskonałym znawcą muzyki kościelnej.

Rozłam wśród akademików. „Zie-
mia Przemyska” donosi w ostatnim
numerze, że wśród miejscowych aka-
demików nastąpił rozłam. Polega on
zaś na tem, iż dwudziestu studentów
wystąpiło z tutejszego Koła akademic-
kiego. Przyczyny rozłamu mają być na-
tury zasadniczej.

Czego nie kradną? Pod koniec ty-
godnia skradziono z gimnazjum SS.
Benedyktynek baterie, przewody i
dzwonki elektryczne.

Wiece oświatowe. W niedzielę o g. 4
po południu odbył się w Nizankowi-
cach wiec oświatowy, urządzony przez
tantejsze Koło TSL. Obrady zaga-
li przewodniczący „Koła ks. kan. Penc,
poczem po kolei wygłosił referaty
prof. Tutek i ks. Matyasz. Pierwszy re-
ferent mówił o znaczeniu oświaty w
odrodzeniu narodu i państwa — drugi
o ks. Staszicu. W dyskusji przema-
wiali przewodniczący ks. kan. Penc,
ks. Winnicki, dyr. Gdula. Postanowio-
no przystąpić do żywszej działalności
oświatowej w miasteczku i okolicy.

Z SALI SĄDOWEJ.

Ojcobójca.

Przed sądem przysięgłych stanął
wczoraj Michał Winiarski 23-letni po-
mocnik gisierski oskarżony o zabój-
stwo własnego ojca śp. Stanisława.
Między oskarżonym a ojcem jego przy-
chodziło często do awantur, a to z
tego powodu, że Michał nie chciał
opuścić mieszkania ojca, z drugiej
żnów strony śp. Stanisław nałogowy
pijak szukał z synem zwady. W dniu
12 października Michał Winiarski
przyniósł do fabryki „Stop”, gdzie był
giserem, a ojciec dozorca, flaszkę wód-
ki i rządził kolegów. W czasie pija-
tyki śp. Stanisław dawnym zwyczaje-
m rozpoczął z synem kłótnię, która
wkrótce przemieniła się w bójkę. W
czasie szamotania się oskarżony ugo-
dził ojca pilnikiem w głowę w okolicy
skroni, zadając mu ranę, sięgającą aż
do mózgu. Ojciec w kilka chwil sko-
nał.

Rozprawę prowadził s. o. Goettlin-
ger, oskarżał prok. Sywulak, bronił
dr. Żywicki. Oskarżony tłumaczył się,
że był tak pijany, że nie wiedział co
robi.

Po przesłuchaniu szeregu świad-
ków w myśl werdyktu sądu przysię-
głych uwolniono Winiarskiego od wi-
ny i kary. I wyszedł ojcobójca z kry-
minału będzie rozpowiadał między
znajomymi — zabilem ojca i nie mi
za to.

Z sądu wojkowego.

Rozprawa przeciwko por. Karolowi
Luttenbergowi sierż. Edwardowi
Rechubińskiemu zakończyła się wcz-
oraj popołudniu. Oba oskarżonych u-
wolniono od winy i kary.

WINA RIEDLA

Kronika drohobycka.

Drohobycz, 25 stycznia.

Zaniechana uroczystość. Jak swego
czasu donosiłem, w dniu 29 listopada
ub. r. miało się tu odbyć poświęcenie
sztandaru 6 p. strz. podhal. Tymcza-
sem ze względu na ciężkie obecne
stosunki obchód ten został odwołany
i odłożony na dzień 3 maja 1926 r.

Ochronka polska pod wezwaniem
św. Jadwigi, wychowująca około 40
drobnych sierot, przechodzi obecnie
bardzo ciężki kryzys finansowy, który
omal, że nie doprowadził te za cza-
sów Niewiadomskich i Franuszkiewi-
czów świetnie rozwijająca się placów-
kę humanitarną, do zupełnego upa-
dku i likwidacji. Jednak w ostatniej
chwili przeciw obudziło się sumienie
w licznej rzeszy członków tego to-
warzystwa, którzy zwoławszy na nie-
dziele 17 bm. walne zgromadzenie nie
dopuszcili do tej fatalnej ostateczności,
wybierając nowy zarząd, który spo-
dziewać się należy energiczniej i spra-
wnej administracji Ochronki się zaj-
mie.

Pocieszający objaw daje się dziś za-
uważyć w kołach młodzieży szkół
średnich, która coraz chętniej intere-
suje się przejawami życia kulturalne-
go i organizuje zespoły muzyczne,
chóralki, amatorskie itd. Dowodem
tego wieczory muzykalno-wokalne ur-
ządzane w dniach 17 bm. w Droho-
byczu, a 24 bm. w Boryslawie siłami
polskiego żeńskiego gimnazjum im.
Sienkiewicza oraz państw. gimnazjum
męskiego.

Oba wieczory zgromadziły wcale
liczną publiczność i wypadły zupełnie
zadowolająco. Alia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Waluta a bilans płatniczy.

II.

Przykład Austro-węgier staje się jeszcze bardziej interesującym przez przytoczenie go w referacie p. dr. Korowicza na zebraniu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie w sensie wręcz przeciwnym. Podług streszczenia tego referatu podanego przez „Słowo Polskie“ p. dr. Korowicz utrzymuje, że najważniejszą podstawą stałej waluty jest czynny bilans płatniczy, wobec domniósłości jego znaczenia wysokość podkładu w złocie, schodzi na plan drugi, chcąc dowieść tej swojej tezy, przytacza Austro-Węgry i utrzymuje, że emisje banknotów swoich opierały one nie tyle na zapasie złota, jak na umiejętnym wyrównywaniu bilansu płatniczego przez Bank.

Suma skarbcia metalowego, podług zamknięcia rachunków Banku austro-węgierskiego za rok 1912 wynosiła K 1.507.575.383 a obieg banknotów K 2.815.797.400, a zatem pokrycie wynosiło 54 proc., co przy stosunkach przedwojennych, opartych na zaufaniu nie było mało.

Fakt, że prawie w tym samym czasie dwaj autorowie podają ten sam przykład, celem udowodnienia tez wręcz przeciwnych, jest interesującą ilustracją, jak łatwo w sprawach ekonomicznych popaść w jednostronność.

Żadne zjawisko ekonomiczne, nie jest wynikiem jednego czynnika, lecz kilku współdziałających; nie jest nawet rzeczą bezpieczną, przywdziawać szaty starych nauczycieli, klasyfikować je lokacjami na wzór dawnego systemu pedagogicznego, gdyż zwykle trudno ocenić, który czynnik ważniejszy.

Dobra i stała waluta wymaga nie tylko dostatecznego podkładu w skarbcu metalowym, ale i czynnego bilansu płatniczego.

Przykłady p. Kernbauma z czasów obecnych, powojennych, tem mniej zdołały mnie przekonać, jakoby czynny bilans płatniczy, nie miał być koniecznym warunkiem zdrowych stosunków walutowych. Trudno mi tu wszystkie te przykłady przytaczać, wybieram więc znowu ten, który wydaje mi się najwymowniejszy: p. Kernbaum podnosi, że Francja ma od kilku lat bilans handlowy czynny, a mimo to, kurs franka francuskiego jest obecnie gorszy, niż był w r. 1921 przy bilansie biernym. Odrzec na to można, że pokrycie, jakie frank francuski obecnie ma w skarbcu bankowym, jest tak nieznaczne, a inflacja zaszła tam już tak daleko, że kurs franka byłby dziś bezwzględnie znacznie niższy, gdyby nie silny hamulec i podpora, którą znachodzi w czynnym bilansie handlowym.

P. Kernbaum ma zupełną słuszość, że kurs waluty jest wypadkową, ze splotu nierzadkich stosunków ekonomicznych i politycznych. To odnieść można do wszystkich zjawisk ekonomicznych i społecznych, do waluty bardziej niż do innych, gdyż jest to instrument nadzwyczaj delikatny i bezpośrednio związany z całym życiem ekonomicznym we wszystkich jego obławach. Pozostaje faktem niezaprzeczalnym, że w tym splotie stosunków ekonomicznych oddziałujących na walutę, bilans płatniczy zajmuje jedno z najważniejszych miejsc, ale podobne i polityka banku emisyjnego, obok stosownego pokrycia. Zachodzi tylko ta różnica, że stan pokrycia więcej jest zależny od bilansu handlowego, niż na odwrót.

Nasz czcigodny gość prof. Kemmerer na konferencji prasowej z 10 stycznia br. wyraził zapatrywanie, że w czasach specjalnie trudnych, banknot należy pozostawić możność zejść nawet poniżej oznaczonego minimum pokrycia. Regulatorem winno być odpo-

wiedzenie i odpowiednio podwyższona stopa dyskontowa. Prof. Kemmerer miał się wyrazić, że rezerwa bankowa nie jest po to, aby jej się przyglądać, lecz by ją używać.

Zapatrywanie takie wydaje mi się słuszne, ale tylko do pewnych granic: gdy skarbiec wyczerpuje się, a pokrycie zbliża się do minimum określonego statutem, troska o przyszłość każe ograniczać sprzedaż dewiz, a oczywiście i reeskont weksli.

Niestety nie mieliśmy czasu widokiem jej nacieszyć się, gdyż z pokrycia wynoszącego sześćdziesiąt kilka procent, spadliśmy na dwadzieścia kilka. Posiadacz banknotów pragnie wiedzieć na czym ich wartość opiera się; gdy nastrój psychiczny odgrywa tu wielką rolę, obawa złej przyszłości bywa niebezpieczniejsza, niż fakta same. Topniejące pokrycie najbardziej tę obawę podniecać musi i to nie bez pewnej słuszości.

W szeregu bilansów Banku Polskiego co dziesięć dni ogłaszanych, bilans z 31 grudnia 1925, był pierwszym już od dłuższego czasu, wykazującym poważną zwyżkę pokrycia, bo przeszło o 10 milionów złotych. O bilansie tym dowiedziano się u nas 9 stycznia, była to sobota, a więc tego samego dnia i następnego prawie żadnych transakcji nie było, a już w poniedziałek kurs złotego podniósł się, a kurs dolara u nas odpowiednio spadł. Przeciętny kurs dolara 7 i 8 grudnia wynosił u nas zł. 8 gr. 30, a już 11 grudnia spadł na zł. 7 gr. 50, a dnia następnego na zł. 7 gr. 50. Jest to jeden z bardzo wielu przykładów, jak czuła jest giełda na wahania stanu pokrycia banknotów.

Prof. Kemmerer przytoczył za przykład stosunki Stanów Zjednoczonych; tam ustawowe minimum pokrycia wynosi 40 proc., a emisje banknotów obniżające to minimum, podlegają specjalnemu opodatkowaniu. Nie zupełnie tak samo, ale podobne urządzenie było w monarchii austro-węgierskiej.

Przy zupełnym braku kredytu, na który my obecnie cierpimy, opodatkowanie takie, byłoby regulatorem zupełnie niewystarczającym, gdyż u nas nawet i dobry dłużnik jest dziś gotów zapłacić każdy procent, byleby pieniądze dostać; podniesienie stopy dyskontowej o wysokości stopy podatkowej, nie zmniejszyłoby więc podaży weksli, a tem samem emisji banknotów.

Zważyć trzeba, że w Stanach Zjednoczonych suma pokrycia przewyższa dziś sumę banknotów, a oprócz tego banki związkowe mają bardzo znaczne kauce w obligacjach państwowych. Podług wykazu z 31 grudnia 1924 dwunastu banków związkowych Stanów Zjednoczonych obieg ich not wynosił 1.862 milionów dolarów, ich zapasy złota 2.936,5 milionów dolarów. Cały obieg pieniężny Stanów Zjednoczonych 1 stycznia 1925 wynosił 4.992,9 milionów dolarów.

Posiadacz banknotów, jest tam na wszystkie strony zabezpieczony, a położenie finansowe banków związkowych znakomite, nie potrzebuje więc zupełnie obawiać się o całość funduszu chwilowo w banknotach ułożonych. Ta pewność finansowa, obok spokoju rasy anglo-saskiej, czyni publiczność wolną od wszelkiej nerwowości.

U nas rzeczy wyglądają inaczej. Nie możemy lekceważyć, ani psychiki publiczności, ani nawet psychiki zarządu Banku, który mógłby łatwo okazać za mało odporność, wobec żądań zwiększania kredytów, gdyby nie miał hamulca w statucie minimum pokrycia. Rozwiązanie tego minimum pociągnęłoby za sobą inflację.

Kornel Paygert.

O konwersję listów zastawnych.

Rozporządzeniem o przerachowaniu przedwojennych zobowiązań prywatno-prawnych t. zw. lex Zoli została unormowana sprawa waloryzacji przedwojennych listów zastawnych. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia tj. dnia 21 maja 1924 i zdawało się, że banki hipoteczne sporządzą w jaknajkrótszym czasie plany konwersyjne i jaknajrychlej wydadzą za przedwojenne obligacje, będące właściwie przed konwersją „non valeur“ (papierem bez określonej wartości) konwersyjny list zastawny z nowymi kuponami. Tymczasem minęło przeszło półtora roku, banki hipoteczne zainkasowały od dłużników już drugą ratę hipoteczną i obracają tymi pieniędzmi, a dla posiadaczy listów zastawnych mają stereotypową odpowiedź: „waloryzacja listów zastawnych nie została dotychczas przeprowadzona, wynik jej zostanie ogłoszony w dziennikach, we właściwym czasie“. Kiedy to jednak nastąpi i kiedy będą realizowane zapadłe kupony od nowych listów nikt nie wie.

W ten sposób podkopują same instytucje kredytu długoterminowego i zaufanie szerszej publiczności do papierów lokacyjnych. Głosi się, że bez kredytu długoterminowego niema gospodarczej odbudowy państwa. Czy ten kredyt jest do pomyślenia przy braku zaufania do papierów lokacyjnych, najlepiej zabezpieczonych?

Plan konwersyjny, przed wojną bardzo popularnych listów zastawnych Gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, które były nawet notowane na giełdach zagranicznych został już przez ministerstwo skarbu zatwierdzony i z końcem roku 1925 TKZ. doręczony. Za 1000 koron przedwojennych ma się dostać konwersyjny list zastawny na około 50 złotych, z pierwszym kuponem, który był płatny 30

czerwca 1925. Dotychczas były zatem płatne dwa kupony, już powinno być się odbyć ciągnięcie amortyzacyjne listów, — a dyrekcja TKZ. nie spieszy się wcale z ogłoszeniem planu konwersyjnego i wypłatą płatnych już odsetek.

Tak poważna instytucja jak Bank Gospodarstwa Krajowego, dotychczas nie przedłożyła nawet ministerstwu skarbu planu konwersyjnego do zatwierdzenia. Biorąc pod uwagę, że ogólna suma przerachowanych wierzyszności hipotecznych i komunalnych wynosi z górą 55 milj. złotych, na poczet których Bank Gospodarstwa Krajowego zainkasował dotychczas dwie raty hipoteczne (płatne w roku 1925) dochodzi się do wniosku, że Bank Gosp. Kraj. zainkasował dotychczas 3 miliony złotych, które właściwie należą się posiadaczom listów zastawnych. Bank Gosp. Kraj. jako instytucja rządowa powinna mieć szczególnie poszanowanie do rozporządzeń nawet w wypadkach, gdy ma płacić, a nie otrzymywać pieniędzy. Pocóż rozpisywać konkursy na pracę o progranie gospodarczym, gdy podstawą rozwoju gospodarczego jest zaufanie i kredyt, a sam BGK. to zaufanie podkopuje.

Inne Banki Hipoteczne, wzorując się na BGK. nie spieszą się również z ogłoszeniem planów konwersyjnych i woła przy tak znanym braku gotówki same obracać zainkasowanymi pieniędzmi.

O ile instytucje kredytu długoterminowego mogły usprawiedliwić przyjęcie spłat hipotecznych w zdevaluowanych i bezwartościowych markach, to czemu da się usprawiedliwić opieszałość, że w ciągu 20-tu miesięcy nie zdołały przeprowadzić waloryzacji listów zastawnych.

Z. S.

Ruch spółdzielczy w wojsku.

Armia polska jest jedyną bodaj z armii świata, w której ruch spółdzielczy wyżył sobie szerokie, a co ważniejsze i głębokie łożysko. We wszystkich niemal jednostkach wojskowych (w każdym z pułków, bez wyjątku) istnieją kooperatywy bądź żołnierskie, bądź oficerskie, bądź jedne i drugie a nader często mieszane: oficersko-żołnierskie. Najczęściej są to spółdzielnie spożywcze, zastępujące żołnierzom i oficerom zakupy wszelkich przedmiotów potrzeb życia codziennego w sklepach i sklepikach prywatnych. Lecz istnieją w wojsku i inne kooperatywy, a przedewszystkiem budowlano-mieszkaniowe wśród oficerów. Żywym dowodem bujności życia spółdzielczego w naszej armii są odbywające się w niej coraz częściej kursy spółdzielcze dla kierowników kooperatyw wojskowych. Przed samymi świątami Bożego Narodzenia odbył się taki kurs sześciotygodniowy w Warszawie dla podoficerów, zatrudnionych w spółdzielniach warszawskiego dowództwa korpusu. Zgromadziło ich się około 40 i w przeciągu sześciu tygodni wysłuchali oni cyklu systematycznych wykładów o róż-

nych rodzajach spółdzielczości i związanych z tem zagadnieniami, odbyli ćwiczenia praktyczne, zwłaszcza w zakresie księzkowości i towaroznawstwa, słowem wyszkolili się dokładnie w dziedzinie, która się zajmują w swych oddziałach.

Na czele całego ustroju spółdzielczego wojskowego stoi Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych, którego radzie nadzorczej przewodniczy gen. dyw. Henryk Minkiewicz, obecny szef korpusu straży pogranicznej, wydziałem zaś ściślejszym radzi pp. dr. T. Garbusiński oraz kpt. H. Inlander. Ten ostatni jest też redaktorem organu spółdzielni wojskowych. Organ ten — to dawne „Społem“, którego założycielem i redaktorem naczelnym był przez długie lata obecny Prezydent Rzpltej, p. Stan. Wojciechowski. Piśmo to, którego istnienie przerwała wojna, wskrzeszone zostało jako wyraz myśli społecznej w wojsku polskim i ukazuje się co miesiąc w pięknej szacie zewnętrznej i o bardzo bogatej treści.

Spółdzielczość nasza wojskowa — to piękna karta w polskim ruchu odrodzeniowym.

Wiadomości gospodarcze.

Kronika krajowa.

== Dochody budżetowe preliminowane na rok 1926. Preliminarz budżetowy na rok 1926 przewiduje dochody z administracji w kwocie ogólnej 1.289 milj. zł., w czem dany publicznie preliminowane przez Ministerstwo Skarbu mają przynieść 986 milj. zł. W tej ostatniej sumie przewidziany jest wpływ z podatków bezpośrednich w wysokości 501,1 milj. zł. z podatków pośred-

nych 119,9 milj. zł., z cel 245 milj. zł., z rozmaitych innych opłat 120 milj. zł. Na inne dochody administracyjne przypada zatem suma 283 milj. zł. Nadmienić należy, że rzeczywiste dochody z administracji w roku budżetowym 1925 przyniosły sumę 1.087,4 milj. zł., zaś w roku 1904 — 1.190,4 milj. zł. Według przewidywań kompetentnych kół gospodarczych, dochody budżetowe na rok bieżący są preliminowane w budżecie zbyt optymistycznie i są przez te siły oceniane na 994,4 milj. zł. Dochody

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

CENNIK NASION EDMUNDA RIEDLA

Znanych z doborowej i wypróbowanej jakości
678
JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

KUPNO I SPRZEDAŻ.
8 groszy za wyraz.



**WYSIEWKI
ZNAJLEPSZYCH
HERBAT**

**EDMUND
RIEDL**

LWÓW UL. RUTOWSKIEGO 13

POMOCZY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykoty zimowe poleca **Gabriel Żywczyk**, Kiliński-go 1. 430

FORTEPIAN „Wirthschüler-Bösendorfer” krzyżowy: stan i wygląd bardzo dobry, sprzedam okazynie. Kopernika 26, parter, oficyny. Skleniarski. 563

FORTEPIAN Bösendorfera ucznia „Salonstutz” z płytą metalową w najlepszym stanie, ton silny, za 140 złp. sprzedam. Hanak, Pańska 21. 630

POŁSZCZAKI czarne — okucie wiedeńskie, uprząż rosyjska, para skórzanych kap na konie, dzwonki (łańcuchy), wóz ciężarowy z paką, sanie mazurskie kute z paką, do sprzedania. Wiadomość ul. 29 Litopada 1. 33- 637

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 444

SPRZEDAM tanio cztery wozy nowych gar dwie nowych bron 12. Zatrudnię, faleton, półszorki wiedeńskie i pasy, focarniany, centryfuga, lewar, leje, siodła, zaparkę, motor benzynowy, formale. Zgłoszenia między 3—4 Radecka 8, drzwi 6. 629

KANARKA dobrej, śpiewaka oraz 4 samczki rasowe sprzedaje **GROLL** ul. Anczowskich L. 1. I p. (boczna Sadownickiej). 444

POSZUKUJĘ mleka dworskiego pełnego od 300 do 500 litrów dziennie **Aleksander Górski**, Lwów, ul. Bem. 4. 439

FORTEPIANY Bösendorfera. Büthera Förstera i innych fabryk, najnowsze modele prawie jak nowe oraz pianina, fisharmonie zawsze na sprzedaż gotową — mienia. Kupuje: **HANAK**, Pańska 21. 203

MEBLE najrozmaitsze wyrobu krajowego — poleca **Miejska Wystawa** plac Halicki 10, w podwórzu. 447

FORTEPIAN okazynie do sprzedania. Wiadomość Smutny, Chmielowskiego 5, parter. 621

FORTEPIAN „WIRTHA”, czarny, prawie nowy, do sprzedania. „Moniżsko”, Zimorowicza 10. 659

KUPUJĘ I PŁACĘ NAJWYŻSZE CENY za złoto, srebro, brylanty, diamenty etc) **Lwowski Jagiellońska 2.**

FORTEPIANY
NA RĄTY DO 10 MIESIĘCY
Konrad Kaim i Syn
Lwów, Kopernika I. 16. Tel. 20-45.

MOTORY Semi-Diesel od 6 do 120 HP. Maszyny młyńskie. Kamienie, Turbiny, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gąty, Pompy parowe, centryfugalne i transmisyjne, Olejarnie, Wiołokrątki, Windy, Transmisje, Pasy, Gurty, Gąz, Szwajcarska, Pape i t. p. na spłaty poleca: 673

„PILOT” Lwów Batorego 4

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

KUCHARZ z dobrymi poleceniami, żonaty, bezdrieln, żona krawcowa, poszukuje posady na ordynaryj do dworu od 1-go lutego. Zgłoszenia **Zofia Żegarska**, Olszanica koło Ustrzyk dołnych. 574

GOSPODYNII!

Szanuj ciężko
zapracowany
grosz swego
męża!



Nie niszczy
bielizny — uży-
waj tylko
najlepszego
mydła do
prania

marki „Lew” wyrobu Lwowskiej Fabryki chem. „Tlen”.

WPISY

NA

KRAJOWE KURSY PRZEMYSŁOWE

W SZCZEGÓLNOŚCI:

- 1) Kurs majsterski szewski (tylko dla majstrów i czeladników od 17 do 45 r. życia) nauka więc orem, kurs trzy-miesięczny.
- 2) Kurs stolarski (warunki jak wyżej).
- 3) Kurs krawiectwa męskiego (warunki jak wyżej).
- 4) Kurs kroju krawiectwa damskiego dla krawców i krawczyń (systemem Akademii kroju w Paryżu) w godzinach wieczornych, dwumiesięczny.
- 5) Kurs modelowania dla krawców damskich i krawczyń wprost z żurnalu (bez kroju) systemem francuskim 2-miesięczny.
- 6) Kurs kroju i szycia krawiectwa damskiego.
- 7) Kurs kroju i szycia bielizny.
- 8) Początkowy kurs szycia i kroju.
- 9) Kurs galanterii koszykarskiej 2-mies.
- 10) Kurs modniarstwa.
- 11) Kurs kwieciarstwa s. tucznego.
- 12) Kurs wyrobu koronek i haftów
- 13) Kurs trykotarstwa ręcznego i maszynowego.
- 14) Kurs zdobnictwa (kompozycji haftu krawieckiego i bielizniarskiego).
- 15) Kurs harmonii barw dla krawczyń, modniarek, hałciarek, kilinkarek i t. p.
- 16) Kurs handlowy dla rękodzielników (obliczenia przemysłowe, kalkulacja, stylistyka, postanowienia prawne etc).

Wpisy przyjmuje Krajowy Patronat przemysłowy, Lwów, plac Smolki 3, III. p. w godzinach między 11—1 w południe Kursy z wyjątkami powyżej podanymi trwają od 3—4 miesięcy. Nauka co drugi dzień po 2—4 godzin. Opłaty za naukę umiarkowane. 598

PROF. R. WACEK.

DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE

TOM I.

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI,

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BALKANIE, PRZESZWAJACIE I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZESZWAJACIE DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA”, LWÓW, ZIMOROWICZA 15.

3.50 zł. Cena egzempl. z przesyłką pocztową 3.50 zł.

Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowym.

L. AD. 726 ex 1926 r.

ODPIS.

Ks. **Leon PINDA** i tow.
zmiana nazwiska a nazwisko
ZAZIEMSKI.

OGŁOSZENIE.

Leon, urodz. w Dubiecku dnia 14 V. 1883, Stanisław Adam (2-im.) ur. w Dubiecku dn. 16 XI. 1889, Marjan, ur. w Dubiecku, dn. 24. III. 1896 Władysław ur. w Dubiecku dn. 8. V. 1903, Helena Józefa, ur. w Dubiecku dn. 3. III. 1905, i Roman, ur. w Dubiecku dn. 15 II 1899 r., dzieci małżonków Józefa Pindy i Domiceli, urodz. Muzyczka, zamieszkał w Przemyslu, wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Pinda” na nazwisko „ZAZIEMSKI”.

Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24. X. 1919 r. Dz. U. R. z. P. Nr. 88, p. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do województwa we Lwowie, w przeciągu dnia 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polkim”, które równocześnie zarządza się.

We Lwowie, dnia 18 stycznia 1926 r.

Za Wojewodę: **Friedberg** w. r.

DZIEŁA, BROSZURY,
CZASOPISMA, AFISZE,
ORAZ
WSZELKIE DRUKI

przyjmuje po cenach

umiarkowanych

DRUKARNIA

„SŁOWA POLSKIEGO”

LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — TEL. 27.

MŁODA, inteligentna panna, umiejąca szyc poszukiwać posady do dzieci. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumiennosc” do Administracji Słowa. 616

OGRODNIK starszy, samotny, wszechstronnie uzdolniony szuka posady do większych ogrodów. Zgłoszenia do Słowa. Lwów, dla „Botanika”. 624

POSADY pomocnika buchaltera, pomocnika biurowego, kasjera za nie wysoką kaucją lub t. p. poszukuje. Zgl. do Administracji Słowa Polskiego pod „Dzielną W.” 495

SYMPATYCZNA starsza panna weźmie samodzielną zarząd domu u samotnego pana lub księdza, z zawodu jestem szwaczka więc świadectw nie posiadam. Jestem uczciwą, pracowitą, znam prowadzenie kuchni i gospodarstwo wiejskie. Zgłoszenia Słowo Polskie „Marja”. 661

OSOBA inteligentna dobrej rodziny, bardzo dobra wychowawczyni, znająca gospodarstwo poszukuje odpowiedniej posady. J. Szukowie, Uherce-Niezbawskie poczta Gródek Jagielloński. 670

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa. Krucza 26. 633

DO MATURY seminarjalnej z muzyki przygotowuje rutynowany pedagog, skrzypek Teatru miejskiego, długoletni uczeń prof. Cetnera. Tamże lekcje indywidualne dla nieseminarzystów. Warunki przystępne. Sadownicka 15, I. p. drzwi 9, między 6—7. 672

KURS kroju i szycia krawieckiego damskiej i bielizniarskiej Heleny Pietraszewskiej rozpoczyna się 5 lutego. Wpisy codziennie od 10-lej do 1-szej w Inst. nauk. „Ecole Reforme” ul. Pańska 14. 610

TECHNIK z IV. r. poszukuje lekcji z zakresu szkół średnich i seminarjów. Zgłoszenia pod adre: Z. Kozłowski I. D. T. ul. Issakowicza 18. 638

KRAWCZYNI wydoskonalona w swoim zawodzie z rekomendacją pierwszorzędnych domów poleca się do domów prywatnych. Przyjmuje też szycie do domu. Może też wyjechać do szycia. Pracownia sukien damskich i dziecięcych „Marja”, Łyczakowska 27 parter w podwórzu naprzeciw bramy Nr. mieszk. 10. 656

DO 600 dolarów włoży do instytucji za posadę biurową. Listy do Słowa pod „R”. 685

MAŁŻEŃSTWA.

12 groszy za wyraz.

INŻYNIER przemysłowiec majątny, przystojny, lat 33 ożeni się z osobą miłego charakteru, starannie wychowaną, przystojną. Posag wymagany. Pośrednictwo mile widziane, rzecz poważnie traktowana. Listownie zgłoszenia Biuro dzienników Sokółowskiego Jagiellońska 7 pod „Zacisze”. 662

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

6 groszy za wyraz.

POKOJ umiarkowany dla przyjezdnych do wynajęcia. Zgłoszenia pisemne do administracji pod „M. K.” 400

UCZENICA, słuchaczka lub urzędniczka znajdzie umieszczenie z utrzymaniem przy urzędniczej rodzinie. Nabełska 21, m. 4. 569

5 LUB 6 pokoi centrum I. piętro, wynajmę zaraz, wprost od gospodarza. Czyszczenie dwuletni płatny z góry. Dr. Chładowski od 4—6 popoł. Piekarska 59. 630

POSZUKUJĘ pokoju z wejściem od klatki schodowej, Zgłoszenia pod „P. K.” do Administracji. 641

KTO chce zmienić stancję od półroczu dla panienki do lat 15, proszę się zgłosić pod: „Warunki przystępne”. 570

POKOJ z utrzymaniem dla jednej pani, Pańska 17a I. p. na prawo. 566

2 lub 3 pokoje, kuchnia komfort może być za rocznym czynszem poszukuje zaraz. Administracja pod „J. S.”. 671

ZA 2 pok. z kuchnią ewent. z używaniem kuchni dam czynsz 150 zł. miesięcznie. Adm. Słowa pod „150”. 668

POKOJU osobnego niedrogiemu poszukuje urzędnik „Solidny” Administracja. 660

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

ZA 1 ZŁ. wykonuje każdą reperację złotniczą Guterman. Sykstuska 14. 667

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY **Franciszek Rosyk**

Lwów, Staszica 8/I. 141

HALLO! HALLO!

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

ŻARÓWEK MARKI OSRAM

SZTUKA 1.20 SZTUKA

K. POMPACH

JAGIELLOŃSKA 11 W PODWÓRZU.